PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. I.
Rok IX. Kraków, piątek 15 stycznia 1926 Nr. 11

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. ... telefonu 179 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
... inserat ... należy nadsyłać wprost do Administracji. Korespondencje przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. ... Redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. ... naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15. wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne o 100% droższe.

Z okazji nowego trymestru na uniwersytetach

„Nie mogę oswoić się z myślą" — pisał świa towej sławy francuski profesor matematyki żydowskiego pochodzenia, p. Aulard, w liście, wystosowanym do profesorów wszechnicy warszawskiej — „że, gdybym przeniósł się do Polski, dzieci moje nie mogłyby studjować na polskim uniwersytecie dlatego, że jestem Żydem..." Profesor Aulard jest wielkim uczonym, ale w tym samym stopniu zdaje się naiwnym albo zupełnie nieobeznanym z naszymi stosunkami. Nie jest wrogiem Polski. Przeciwnie! Utrzymywał zawsze przyjazne stosunki z polskimi uczonymi i z tego tytułu profesorowie polscy zwrócili się doń z prośbą o nadesłanie jego dzieł naukowych. Przysłał je w podarunku i z tej okazji napisał w związku z aktualnym wówczas projektem ustawowego wprowadzenia normy procentowej dla studentów żydowskich wspomniane na wstępie słowa. Projekt ustawy ugrzązł w komisji i spoczywa tam — na razie... Słowa profesora Aularda nie straciły mimoto nic ze swej aktualności. Żydów na uniwersytet — bez ustawy — nie przyjmuje się...

Nie chcemy raz jeszcze — niewiadomo po raz który — popaść w ton sentymentalnego biadania, unoszenia się i oburzania. To staje się z czasem tak samo monotonnem, jak monotonnie niezmienionym jest faktyczny stan rzeczy: norma procentowa dla studentów żydowskich na wszechnicach krajowych.

Podkreślenie tego faktu jest jednak dzisiaj znowu na czasie.

Rozpoczyna się nowy trymestr na uniwersytetach. W pierwszym trymestrze tegorocznym obowiązywały ograniczenia, które przeprowadzono z całą surowością i zupełną stanowczością. P. minister oświaty poprostu „przeoczył" termin wpisów i spóźnił się z wydaniem okólnika... Okólnik ten zawiera ponoś wyraźny zakaz stosowania ograniczeń ze względu na wyznanie lub narodowość.

Chcemy być ścisli i dlatego nie będziemy mówili o zasadach zastosowanych wobec opóźnienia się okólnika na innych wszechnicach poza wszechnicą lwowską, albowiem co do nich nie mamy bezwzględnych danych. Możemy je ocenić tylko wedle wyników, które potwierdzają w całości wyznaniowy charakter ograniczeń. Ale, aby operować absolutnie konkretnym materjałem, zatrzymamy się jedynie przy zasadzie, przeprowadzonej przez wydział prawny uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, co do którego posiadamy wyczerpujące informacje.

Rzecz była już poruszona w prasie. Przypominamy ją tylko. Z okazji mających się odbyć wpisów na pierwszy trymestr tegoroczny, wydział prawny uniwersytetu lwowskiego ustalił zgodnie z postanowieniem ustawy o szkołach akademickich liczbę wolnych miejsc na wydziale prawniczym. Liczbę tę określono na sześćset. Zgłosiło się jednak mniej kandydatów. Nie było wobec tego potrzeby oddalenia kogokolwiek proszącego o przyjęcie na ten wydział. Ustawa o szkołach akademickich daje uniwersytetom prawo ograniczenia liczby słuchaczy ze względu na ilość rozporządzalnych miejsc. Gdy wydział prawny rozporządzał wedle własnej uchwały sześciuset wolnemi miejscami, a kandydatów wszystkich wyznań i narodowości razem wziąwszy zgłosiło się niespełna czterystu, można było i należało przyjąć wszystkich bez wyjątku. Tymczasem wydział prawny zastosował normę procentową do zgłoszonych kandydatów żydowskich, pozostawiając kilkaset rozporządzalnych miejsc bez obsadzenia. Uczynił to, jak wiadomo, na podstawie zatwierdzenia Ministerstwa oświaty, które udzieliło zatwierdzenia bez wszelkiej podstawy w obowiązującem ustawodastwie, sprzecznie z duchem równouprawnienia konstytucyjnego, i zgoła sprzecznie z wyraźnie przyjętem przez rząd, a to m. in. w osobie p. Ministra oświaty Stanisława Grabskiego wobec posłów żydowskich, zobowiązaniem, które weszło do treści formalnie i uroczyście zawartego porozumienia.

P. Minister oświaty powołuje się na swój okólnik, którym zakazał stosowania ograniczeń narodowościowych i uważa, że temsamem uczynił wszystko. Że okólnik się spóźnił było przypadkiem i dzięki temu przypadkowi setki młodzieży żydowskiej odesłano od wrót uniwersytetu. Ale okólnik ten, skoro się pojawił, chyba obowiązuje! Pomijamy polemikę z powodu przypadkowego opóźnienia właściwego terminu na początku roku, a przypominamy tylko, — z okazji rozpoczynającego się nowego trymestru treść okólnika.

Nie czujemy się w prawie wątpić w lojalność zapewnień p. Ministra oświaty, wierzymy wobec tego, że na słowie p. Ministra wolno nam się oprzeć i żądać, aby okólnik, który z powodu opóźnienia się z jego wydaniem nie mógł już być zastosowany przy wpisach poprzednich, był podstawą, obowiązującą uniwersytety z okazji nowego trymestru. P. Minister oświaty należy do typu ludzi, umiejących w razie potrzeby wymusić respekt dla zarządzeń centralnych władz. Wiedzą o tem uniwersytety, a mogą też być ewentualnie w odpowiedni sposób pouczone. Obowiązkiem p. Ministra oświaty jest uczynić wszystko, coby poza słowem i zapewnieniami, które nie mogą nikogo zadowolić, zdolne było przekonać ludność żydowską o pewności prawnej i solidności oficjalnych zobowiązań. Droga ta prowadzi jedynie do ustalenia się zaufania, które jest pierwszym warunkiem współpracy.

Wypadki na uniwersytetach z początkiem roku szkolnego wstrząsnęły zaufaniem ludności żydowskiej! Oczekujemy nowych faktów, któreby pozwoliły zapomnieć o przeszłości.

W tym punkcie jesteśmy bardzo wrażliwi. Sądzimy, że i rząd rozumie, jak niestosowną jest chwila obecna do prowokowania głosów protestu i krzyku rozpaczy — nawet u ludności żydowskiej. Można chwilowo krzyk zdławić. Ale chwilowo tylko. Nie trwale i nie ze skutkiem. Lepiej nie dawać powodu.

Nowy trymestr na uniwersytetach jest nową próbą polskiej racji stanu. Odpowiedzialność ciąży na Ministrze oświaty i na rządzie całym. Nie wolno nadużywać niczyjej cierpliwości.

Dr. Abraham Insler,
Poseł na Sejm.

Do ogółu nauczycielstwa!

Wobec tego, iż w 8-io klasowem gimnazjum koedukacyjnem Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Kaliszu nauczycielstwo zawiesiło prace z powodu niemożliwości spełnienia przez Zarząd przesadnych i niesłusznych jego żądań, Zarząd Towarzystwa Żyd. Szkół Średnich w Kaliszu zdecydował się w porozumieniu z nami zaangażować nowy zespół nauczycieli.

Wszystkich tych nauczycieli, którym drogie jest dobro żydowskiej narodowej szkoły średniej i którzy są wolni w chwili obecnej, wzywamy do bezwłocznego skierowania swych ofert na adres:

Gimnazjum żydowskie, Kalisz, Warszawska 22.

Wydział Wykonawczy Związku Zrzeszeń społecznych utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce.

Numerus clausus w świetle oświadczenia rządu

Wywiad z prezesem Koła Żyd. pos. Dr. Reichem.

Przedstawiciele prasy żydowskiej w Warszawie zwrócili się do prezesa Koła Żyd., pos. Dra Reicha, z zapytaniem, czy antykonstytucyjne ograniczenia na uniwersytetach polskich będą obecnie usunięte.

Na pytanie to odpowiedział poseł dr. Reich, co następuje:

— Z p. ministrem oświaty Stanisławem Grabskim mówiłem też i ostatnio o tej sprawie, żądając nawet od niego jakiejś nowej enuncjacji, z którejby wynikało, że numerus clausus nie będzie więcej stosowany. P. minister oświaty oznajmił mi, że enuncjacja taka jest niepotrzebna, albowiem z takiej enuncjacji wynikałoby, że on sam uważałby okólnik swój, wydany niedawno temu (z początkiem br. akademickiego) za nieważny, za coś, co potrzebuje odnowienia, podczas gdy w istocie okólnik przez niego wydany ma obowiązywać póki nie zostaje przez rząd odwołany.

Dlatego też jest pewnem, wobec oświadczenia p. ministra, że władze uniwersyteckie trzymać się będą treści okólnika. Minister ośw. uważa ją za leżącą na linji obecnego działania rządu i za bezwzględnie wskazaną.

Rozmowa nasza toczyła się w obecności p. prezesa Rady ministrów Aleksandra Skrzyńskiego, który ze swej strony wyraził opinję że wszelkie zamykanie źródeł dla żądnych wiedzy jest niedopuszczalne.

Prez. dr. Reich ze swej strony dodał, że ma nadzieję, iż sytuacja się polepszy. Wierzy iż rząd polski dążyć będzie do naprawienia krzywdy. Przyrzeczenie dane przez reprezentację Polski w czasie kongresu przyjaciół Ligi Narodów obowiązuje Polskę, iż nie pójdzie śladami reakcyjnych Węgier.

Wczorajsze posiedzenie Senatu

Odrzucenie ustawy o zmianie kar za zwłokę w płaceniu podatków. — Akcyza w Krakowie i Lwowie. — Interpelacje i wnioski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 1. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu senatu marszałek zawiadomił, że sen. Smólski (Ch. D.) zrzekł się mandatu. Dalej sen. Adelman referował ustawę o uprawnieniach Rady Ministrów do zmieniania wysokości kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich. Mówca w imieniu komisji wniósł o odrzucenie tej ustawy, jako niemającej celu, gdyż cyfra zaległych podatków wynosiła w roku 25 tylko 70 mil. zł., w poprzednim zaś roku była ta kwota cokolwiek większa, co zdaniem mówcy przy obecnym przesileniu gospodarczem uważać można za dobry wynik.

Wiceminister skarbu Markowski imieniem rządu podtrzymywał ustawę z uwagi na to, że minister nie musi w myśl ustawy podnosić karę za zwłokę, lecz jest tylko do tego przez tę ustawę upoważniony i może ją zastosować wówczas, o ile się okaże potrzeba przecięcia śruby podatkowej. W głosowaniu całą ustawę odrzucono.

Po referacie sen. Rottenstreicha przyjęto ustawę o przedłużeniu praw miasta Lwowa i Krakowa o pobieraniu podatków spożywczych, z tą jednak zmianą, że przedłuża się nie na 3 miesiące, lecz na 6 to jest do 30 czerwca rb., przyczem komisja wyraziła życzenie, ażeby Lwów zmienił taryfę na wzór taryfy krakowskiej, tak, aby obejmowała ona tylko 13 artykułów a nie 50, jak dotychczas.

Następnie ustalono zapowiedziane zmiany w ustawie o pobieraniu podatków w naturze zbożem i węglem oraz o prawie prywatnem międzynarodowem i prawie prywatnem międzydzielnicowym.

Następnie sen. Kalinowski (Wyzw.) zgłosił wniosek w sprawie nadmiernych kosztów budowy grobowca Nieznanego Żołnierza, a sen. Biały w sprawie przedłożenia wykazu pracowników przy władzach centralnych i wyższych uczelniach.

Sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) wniósł interpelację podpisaną przez członków Partji Pracy, Koła Żydowskiego, PPS i Wyzwolenia w sprawie nadużyć insp. policji Łukomskiego, prok. Maliny, sędz. Rutki i aplikanta Piotrowskiego w związku z procesem Steigera we Lwowie.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 27 stycznia.

Program naprawy gospodarczej państwa opracowany będzie

przez fachowców krajowych i zagranicznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 1 Sin. W mieszkaniu marszałka Rataja odbyła się dziś konferencja z udziaełm premjera Skrzyńskiego i przedstawicieli stronnictw wchodzących w skład koalicji. Obecni byli posłowie Głąbiński, Barlicki, Głowacki, Holeksa, Dębski, Popiel. Premjer Skrzyński w godzinnem przemówieniu uzasadniał konieczność opracowania planu gospodarczej sanacji państwa, przyczem zaznaczył, że opracowanie tego planu ma być powierzone rzeczoznawcom nie tylko polskim, ale mają być również zaproszeni wybitni fachowcy zagraniczni. W dyskusji przemawiali posłowie Głąbiński, Dębski, Barlicki, którzy zaakceptowali projekt przedstawiony przez premjera.

Min. Żeligowski za skróceniem czasu służby wojskowej

Zasadniczo za skróceniem, ale dopiero — za 2 lata.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 1 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej obradowano w dalszym ciągu nad wnioskiem PPS w sprawie zmniejszenia czasu służby wojskowej. W dyskusji zabrał głos min. Żeligowski, który omawiając całokształt zagadnienia, zwrócił uwagę na to, eż administracja w wojskowości jest zbyt szereko rozbudowana kosztem oddziałów linjowych. Należy zmienić system wyszkolenia koszarowego na polowe. Istnieją trzy systemy przy formowaniu armji. Pierwszy polega na tem, by wszyscy obywatele państwa byli dobrze wojskowo wyszkoleni, drugi: jedni szkolą się dobrze, drudzy gorzej, trzeci: jedni zostają dobrze wyszkoleni, a drugich wcale się nie szkoli. Armja polska idzie po trzeciej drodze. Ponieważ nie możemy trzymać pod bronią licznej armji, przeto conajmniej 70 tys. rekrutów z każdego rocznika nie bierzemy wcale. Natrafimy wobec tego przy mobilizacji na wielkie trudności, ponieważ nie będzie wiadomo, co zrobić z tymi, którzy nie otrzymali wyszkolenia.

Zasadniczo minister oświadcza się za skróceniem czasu służby, co zdaniem jego umożliwi cały kontyngent rekruta wcielić do armji, jednakże zmniejszenie czasu służby nie da się w tej chwili przeprowadzić. Skrócenie czasu służby wymaga znacznej liczby zawodowych żołnierzy. W armji polskiej jest wprawdzie odpowiednia ilość zawodowych oficerów i podoficerów, pełnią oni jednakże służbę nie w linji ale po biurach. W pułkach mamy oficerów linjowych połowę potrzebnej ilości, a podoficerów jedną trzecią.

Minister przewiduje, że na sprowadzenie całkowitej reformy wyszkolenia potrzeba będzie okresu kilku lat. **Do ustawowego skrócenia czasu służby będzie można dopiero przystąpić po dwóch latach.**

Rokowania o udział kapitału zagranicznego w Banku Polskim

rozbiły się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 1. (Sin.) Rokowania prowadzone w sprawie wprowadzenia kapitału zagranicznego do Banku Polskiego rozbiły się, gdyż przedstawiciele kapitału zagranicznego domagali się 55 procent udziału, połowy miejsc w radzie nadzorczej, oraz stanowiska prezesa rady nadzorczej, a wreszcie doradcy finansowego o szerokich pełnomocnictwach. Wobec tego, że część tych propozycyj była nie do przyjęcia, rokowania nie doprowadziły do rezultatu.

Przyjazd przedstawicieli Bankers Trust do Warszawy

Stan pertraktacji w sprawie pożyczki.

Warszawa, 13 1. Sin. Dziś przybyli do Warszawy delegaci Bankers Trust w osobach p. Fishera i Sheelego. Na dworcu powitał ich urzędnik min. skarbu p. Taube, poczem udali się do hotelu Europejskiego, gdzie przez cały czas pobytu zamieszkają. Delegaci przedstawili się następnie min. skarbu, poczem odbyła się przedwstępna konferencja.

Warszawa, 13 1. Sin. Z kół urzędowych donoszą: Wobec obiegających w prasie a niczem niuzasadnionych pogłosek, jakoby już pertraktacje z Bankers Trust w sprawie pożyczki zostały załatwione, wyjaśnia się, że wiadomości te są niczem nieuzasadnione. Delegaci Bankers Trust i American Tobacco Company zajmą się sprawą badania technicznego obecnego stanu rozwoju naszego monopolu tytoniowego. Od poglądu kspertów naszych i amerykańskich na ten zasadniczy problem i od uzgodnienia tych poglądów zależy pożyczka. To też z góry trzeba zaznaczyć, że wszelkie wiadomości na ten temat, sprzeczne z powyższem wyjaśnieniem, niesą prawdziwe.

Prace komisji oszczędnościowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 1 (Sin.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oszczędnościowej pod przewodnictwem wicemarszałka Plucińskiego Obradowano nad uchwałą rady min. co do sposobu redukcji urzędników, wstrzymania awansów i nominacyj i nad ustawą o darach z łaski.

W dyskusji zabrał głos m. in. pos. Sommerstein, który zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia redukcji według kwalifikacyj urzędników. Zaznacza, że najwięcej redukuj się Żydów ze względów narodowościowych i politycznych. Na miejsce kwalifikowanych i dobrych urzędników przyjmuje się nowych, co przynosi szkodę nie tylko administracji ale także państwu. Istnieje cała armja emerytów państwowych, zwłaszcza państw zaborczych, którzy pobierają drobne pensje a mogliby tymczasem pracować z korzyścią dla państwa.

Mowca zwraca uwagę, że PKO buduje w dalszym ciągu nowe pałace. Następnie mowca omawia sprawę przedsiębiorstw państwowych które należy komercjonować, powołać do nich fachowców a w razie braku krajowych, powołać fachowców zagranicznych.

P. Linde nie uciekł

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 1 Sin. Wobec pogłosek, które okazały się w prasie o rzekomej ucieczce p. Lindego, rząd komunikuje, że wiadomości te są nieprawdziwe. Dochodzenia są w toku, a po ukończeniu zostaną przedłożone prokuraturze.

Przed otworzeniem polsko-sow. Izby handl.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 1. (Sin) Prowadzone swego czasu prace nad założeniem polsko-sowieckiej Izby handlowej wchodzą w stadjum realizacji. Spodziewają się, że otwarcie Izby nastąpi 20. stycznia br. Sprawą tą zajmuje się b. premjer Ponikowski. Na uroczystość otwarcia Izby mają przyjechać do Polski sowieccy delegaci tamtejszych państwowych organizacyj gospodarczych.

Spadek złotego we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 13 1. (D) Podczas gdy w dniu wczorajszym na giełdzie zaznaczyła się zwyżka kursu złotego, dochodząca do 11 procent, dziś złoty spadł we Wiedniu o 5 procent. Złoty w stosunku do dolara notowano dziś we Wiedniu 7.15 do 7.30. Zniżkę przypisują tutaj półoficjalnemu oświadczeniu rządu polskiego, że pertraktacje w sprawie przejęcia monopolu tytoniowego przez grupę amerykańską jeszcze się nie rozpoczęły. W tutejszych kołach finansowych liczą się, że stabilizacja złotego przy kursie 7.10 za dolar. Odpowiadałoby to kursowi szylinga austr.

— Z Zagrzebia donoszą, że w Duisburgu aresztowano głównego fałszerza jugosłowiańskich znaczków stemplowych Piotra Tsara i jego współwinnego Jawora. W Bielefeld odnaleziono w pewnej drukarni kliszę, przy pomocy której fałszowano serbskie znaczki stemplowe.

Poseł M. Frostig.

Z za kulis procesu Steigera

V.

Policja i śledztwo. — Aresztowanie Jaegera i tow.

Po sądzie doraźnym wszyscyśmy sobie jasno uświadamiali, że teraz udało się uratować Steigerowi życie, ale walka o udowodnienie jego niewinności i o przywrócenie mu wolności dopiero się zaczyna. Uświadamialiśmy sobie też, że walka ta nie będzie łatwą, gdyż przeciwna strona nie ulęknie się środków, by tylko cel został osiągnięty. Wiedzieliśmy wszak że dr. Reichowi kazano przedstawić list ukraiński o cztery godziny później, niż to było możliwe i potrzebne, aby w międzyczasie zdecydować, czy Steiger stanie przed sądem doraźnym, nie bacząc na to, że najwyższe władze w Warszawie, jak również wysocy urzędnicy we Lwowie oświadczyli się przeciwko sądowi doraźnemu. Przyznać jednak winienem, że nikt z nas wtedy, nazajutrz po wyroku sądu doraźnego, nie spodziewał się, by istniał ktoś kto będzie z taką wściekłością i bezczelnością zmierzał do wykazania winy Steigera.

Śledztwo sądowe przeciw Steigerowi rozpoczęło się w przesyconej namiętnościami atmosferze. Nie tylko „Gazeta Codzienna", ale wszystkie endecko-antysemickie pisma podjęły niebezpieczną agitację przeciw Steigerowi i Żydom. „Słowo Polskie" pozwoliło sobie na napaść i drwiny wobec senjora adwokatury lwowskiej dr. Greka za to, iż on jako Polak stanął w szeregu obrońców Steigera. „Dziennik Bydgoski" przezwał dr. Greka „zdrajcą sprawy narodowej" i pisał o „graeca fides". Związek kobiet polskich we Lwowie przesłał specjalne podziękowanie p-nie Pasternak za jej „odważne" zeznanie na niekorzyść Steigera. Niezwłocznie po rozprawie sądu doraźnego przeprowadzono ponownie bardzo surową rewizję w mieszkaniu ojca Steigera. Policja nie odpoczywała, choć sprawa przeszła już do sądu, lecz usilowała odnaleść nowe dowody.

Co chwila zgłaszano się do nas ze skargami, że ktoś z policji poszukuje za wszelką cenę nowych dowodów i świadków.

W tym samym czasie dowiedzieliśmy się, że niejaki Mykytyn wie, kto jest sprawcą zamachu. Panowie Glaserman, Kornhaber, Jaeger i Minc zainteresowali się specjalnie tą sprawą i zakomunikowali nam to. Od samego początku byliśmy bardzo ostrożni, albowiem nie wiedzieliśmy, czy nie mamy do czynienia z prowokacją i czy nie zależy komu na tem, by nas „wsypać" i zdyskredytować. Gdyśmy się dowiedzieli, że detektyw, Polak p. Dwornicki, pojął się przeprowadzić dochodzenie, byliśmy nad wyraz zadowoleni. To, że Łukomski nie chciał nawet przyjąć do wiadomości zameldowania p. Minca o pierwszych zeznaniach Mykytyna, dostarczyło nam jeszcze jednego dowodu, że policja działa w całej tej sprawie niedbale i stronniczo.

Długo przyglądać się temu niedbalstwu i jednostronności policji lwowskiej nie wolno nam było. Jeszcze w październiku, przypomniawszy sobie, postanowiliśmy, aby sen. dr. Wurzel i pos. Sommerstein widzieli się z min. spr. wewnętrznych Huebnerem oraz z min. sprawiedliwości Wyganowskim i zakomunikowali nasze skargi. Koledzy nasi donieśli nam, że zadanie swe spełnili. Uskarżali się oni przed ministrami, że policja prowadzi nadal na własną odpowiedzialność dochodzenie, chociaż sprawa podlegała wtedy wyłącznie kompetencji władz sądowych. Policja przesłuchuje wciąż tych samych świadków, którzy zeznawali już przed sądem i usiłuje z nich wydobyć czy przypadkowo nie widzieli, że Steiger rzeczywiście rzucił bombę.

Minister sprawiedliwości wciąż upierał się przy swojem: że nie może nic uczynić, gdyż sąd jest niezależną instancją. Min. spraw wewnętrznych Huebner nie mógł się wykręcać podobnymi argumentami. Zresztą p. Huebner, jak widać, chciał w tym kierunku coś zrobić i przyrzekł wydelegować do Lwowa specjalną komisję. Dopiero po tem oświadczeniu min. Huebnera koledzy moi napomknęli ostrożnie o tem, że istnieją świadkowie i dowody, którzy by wdrożyli dochodzenie na właściwe tory. Nie omieszkają oni przytem zaznaczyć, że nie mają pewności, czy ci domniemani świadkowie oraz przytoczone nowe dowody nie pozostają w związku z jakąś policyjną prowokacją, jednakowoż sprawa przedstawia się poważnie i wymaga wyświetlenia przez bezstronne władze urzędowe.

Minister Huebner zainteresował się bardzo tą sprawą. Oświadcza więc, że albo wyśle specjalnych urzędników celem zbadania nowych okoliczności sprawy, wzgl. prosi, by mu przedstawiono sytuację tu w Warszawie. Niebawem zjeżdża do Lwowa specjalna komisja: p. Twardo, inspektor w min. spraw wewnętrznych oraz p. Pilecki, szef departamentu bezpieczeństwa publicznego w temże ministerstwie.

Pilecki zaprasza do siebie posłów Rozmarina i Sommersteina, aby go wtajemniczyli w szczegóły rozmowy z ministrem. Na to odpowiedzieli koledzy moi, że nie widzą powodów wtajemniczania go w szczegóły, skoro nie uzyskali zapewnienia, że sprawa niezwłocznie poddana zostanie należytemu zbadaniu. „W takim razie — odrzekł p. Pilecki przedstawię raport p. ministrowi i liczę, że do Lwowa wysłany będzie odpowiedni organ śledczy".

Później przybywa do Lwowa insp. Piątkiewicz z Warszawy i przeprowadza tam swoje dochodzenie. Znajduje on się w kontakcie z nami, a gdy następnie widział się z nami w Warszawie powiada on do nas: „Jeszcze nie znam wszystkiego, ale jedno już mogę stwierdzić! Mykytyn wie dużo". Wiele z tego, o czem on nam mówił, istotnie odpowiada prawdzie i niewątpliwie jest on dobrze poinformowany o tem, co się działo w tajnych ukraińskich organizacjach rewolucyjnych. Pańczyszyna poleciliśmy już dawno szukać we Lwowie, a choć nie znaliśmy go z nazwiska, ale wiedzieliśmy o jego istnieniu. Lwów dotychczas nie mógł go odnaleść, a teraz daje nam go — Mykytyn.

Dalsze dzieje sprawy Mykytyna — Pańczyszyna są nam dobrze znane. Nie zatrzymam się wobec tego na niej. Pragnę tylko zaznaczyć, że Pańczyszyn jeszcze dziś siedzi w więzieniu, oskarżony o konspiracyjną działalność terorystyczno-komunistyczną i że niezwłocznie po wizycie Piątkiewicza we Lwowie rozpoczęła się ostra walka między warszawską i lwowską policją. Warszawska policja i jej ekspozytura polityczna we Lwowie uważała że zamach na Prezydenta Rzpitej miał swe źródło w kołach ukraińskich terorystów, wówczas gdy lwowska policja pod wodzą p. Łukomskiego nie chciała ani na jotę ustąpić ze swego stanowiska, że tylko Steiger jest istotnym zamachowcem.

W walce tej decydujące słowo winno było paść z ust sędziego śledczego Rutki, który kierował całem dochodzeniem. Jakie jednak panowały nastroje w sądzie, o tem mieliśmy możność przekonać się wkrótce. Już na początku listopada r. 1924 przesłuchani zostali w sądzie Mykytyn, jego narzeczona Steinówna, Kornhaber, Minc oraz posłowie Rozmaryn i Sommerstein. Otóż dowiadujemy się, że zamiast sędziego Rutki właściwe śledztwo prowadzi protokolant dr. Piotrowski. Znajomi nasi badani w owym czasie w sądzie, uskarżają się przed nami, że męczono ich tam całemi godzinami spisywano okropnie długie protokoły, co nie raz trwało kilka dni, a co najgorsza, imputowano ich zeznaniom zgoła obcy im sens.

Niestety, nic przeciw temu zaradzić nie potrafimy. P. Rutka i dr. Piotrowski uważali za konieczne przesłuchiwać świadków aż do utraty sił przez długie godziny i spisywać z ich zeznań dziesięcio- a nawet dwudziesto-arkuszowe protokoły — któż im może tego zabronić, wszak to sprawa którą interesuje się cała Polska, któż może protestować przeciw temu, że

---

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTÓW

35) **Józef Mikołajewicz Sorkin.**

Odpowiedź Turgieniewa nie zadowolniła Sorkina i dlatego broni swej nie złożył. „Wezmę się do innych" — oświadczył kategorycznie swym przyjaciołom i znajomym.

Pewnego dnia — opowiada Kaufman — wpadł Sorkin do redakcji „Nowosti" bardzo zdenerwowany.

— Zdaje mi się, że wyrządziłem teraz Żydom niedźwiedzią przysługę.

— Co to ma znaczyć?

— Wiecie, że od Turgieniewa otrzymałem wymijającą odpowiedź na to, by się ujął za Żydami. Przypominając sobie naszych największych pisarzy, którzy by się mogli odezwać o żydowskiej krzywdzie, zatrzymałem się przy satyryku Szczedrynie. Udałem się do niego natychmiast. Wytłumaczyłem mu cel mych odwiedzin i przedstawiłem mu straszliwe położenie prześladowanych Żydów. Szczedrin wbił we mnie swe wielkie oczy, że aż w tył odskoczyłem. „Jakiem prawem Pan się zwraca do mnie" — krzyknął swym złym głosem — idźcie do Katkowa, który jest wielkim przyjacielem waszego Poliakowa. Wszak Poliakow podarował mu nawet dom na licoum. — „Cóż Żydzi mają wspólnego z Poliakowem? A zresztą czyż tylko z powodu podarunków i przyjaźni ma się protestować przeciwko niesprawiedliwości?" — odpowiedziałem. Szczedrin zaczął jeszcze więcej krzyczeć chwyciwszy grzbiet miękkiego swego fotelu. Automatycznie uczyniłem to samo, lecz po chwili ochłonąłem i poszedłem sobie.

Sorkin się omylił — kończy Kaufman — w niejaki bowiem czas potem ukazała się w „Otieczestwonia Zapiski" znakomita satyra Szczedrina o własnych i cudzych wampirach. Satyra ta wielkie wywarła wrażenie. Sorkin był nadwyraz szczęśliwym.

Sorkin był bliskim przyjacielem genialnego rosyjskiego poety Lwa Mikołajewicza Tołstoja. Często odwiedzał Tołstoja w jego rezydencji Jasnaja Poljana i przepędzał tam kilka dni. Podczas tych odwiedzin prowadził z Tołstojem długie rozmowy o Żydach i żydostwie. Sorkin zainteresował Tołstoja hebrajskim językiem — i wpłynął na wielkiego pisarza by się zaczął uczyć po hebrajsku. Wtenczas polecił mu jako nauczyciela swego przyjaciela z lat młodych Załkinda Minora, który w owym czasie był w Moskwie rabinem. Tołstoj chętnie przyjął propozycje Sorkina i w miesiącach zimowych, które przepędził w Moskwie trzy razy w tygodniu brał u Minora lekcje hebrajskiego.

W taki oto sposób Sorkin usiłował zmazać swą winę. Zaniedbał a w końcu zupełnie przestał dbać o swe przedsiębiorstwa, a cały czas poświęcił dobroczynnym, wyświadczanym Żydom w najrozmaitszych dziedzinach życia. Stracił w ten sposób swój kapitał, i stał się biedakiem. Nie mógł już prowadzić w Kijowie domu na wielką skalę i swoją chrześcijańską żoną wraz z dziećmi sprowadził do Niżnego Nowogrodu, gdzie jeszcze w swych dawnych, dobrych czasach kupił maleńki murowany domek. Obawiając się ukrytych oczu, które wieńczaa śledziły wszystkich wychrzczonych Żydów zwykł był tylko na krótko przyjeżdżać do swej rodziny do Niżnego Nowogrodu, ale od czasu, gdy zmienił swe życie, nie cieszył się zbyt serdecznem przyjęciem ze strony żony i dzieci. Ciągle kłóciły się z nim, zarzucano mu jego żydowskość i wołano go „Żyd".

Ostatni raz przyjechał Sorkin do Niżnego Nowogrodu w r. 1886; niemiła go tam bardzo czekała niespodzianka.

Akuratnie na drugi dzień po przyjeździe Sorkina do rodziny, wybuchł w przedmieściu niżno-nowogródzkiem w tak zwanej „Knowinie" straszliwy pogrom przeciwko Żydom. Synowie Sorkina przyłączyli się do tak zwanej „bosej gromady", by bić i rabować Żydów. Sorkin, rozumie się o tem nie wiedział. Wieczorem przyszli do domu mocno pijani i przynieśli ze sobą olbrzymie worki, wypchane rozmaitemi rzeczami, które zrabowali po żydowskich domach i sklepach. Matka przywitała ich bardzo radośnie i chwaliła ich męstwo, które przy rabunku okazali.

— Cóż to jest? Cóż to są za rzeczy? — spytał się Sorkin, a serce mu omal nie pękło z bólu.

— Ach, papasza — odpowiedział mu jeden ze synów — uświęciliśmy, ponieważ dokonaliśmy pobożnego dzieła. Dzieła, którego każdy pobożny chrześcijanin powinien dokonać.

sędzia pragnie być ścisłym.

Swiadkowie zdumieni są sposobem badania ich. Ale kto może przepisać sędziemu, jak ma badać? Sąd wszak jest niezależnym i wszystko dzieje się w ramach ustawowych.

Policja wogóle nie interesuje się śladami, prowadzącemi do ukraińskich terorystów, posyła natomiast nadkomisarza Brożnickiego do Wiednia, celem zbadania trybu życia, jakie Steiger tam prowadził. We Wiedniu inwigilują przez detektywa panią Franzosową, zeznającą na korzyść Steigera. Policja melduje telefonicznie tylko niektórym polskim pismom, że Żydzi napadli i obili na pl. Teodora we Lwowie p-nnę Pasternakównę za jej zeznania, obciążające Steigera — ale kto może wystąpić przeciwko temu i kto ma prawo mieszać się do tego?

Dochodzenie sądowe jest u nas — zgodnie z konstytucją — tajne. Pismom nie wolno dlatego ani jednem słowem wspominać o biegu dochodzenia, a gdy jakieś żydowskie pismo odważyło się cokolwiek napisać o tem, uległo niezwłocznie konfiskacie. Nie wolno pisać o dochodzeniu Łukomskiego i o jego walce z warszawską policją polityczną. Nie wolno wspominać nic o surowem traktowaniu niektórych świadków przez p. Rutkę. Nie wolno też pisać o tem, że protokolant dr. Piotrowski ma wkrótce zostać bliskim krewnym naczelnego prokuratora lwowskiego p. Maliny — jednem słowem trzeba milczeć.

Taka bowiem jest wola prawodawcy, który nas wiąże żelaznymi łańcuchami i nie pozwala mieszać się do śledztwa obronie, wówczas gdy inni mogli w tym samym czasie czynić to, co uważali za niezbędne.

Dnia 13 grudnia przynosi Gazeta Codzienna“ w dosłownem brzmieniu zeznania Kornhabera przed sędzią śledczym. Skąd — powstaje pytanie — otrzymało to pisemko odpis? Kto pozwolił mu opublikować to zeznanie, wówczas gdy my musimy milczeć przez wzgląd na obowiązujące prawo? W tym samym numerze antysemickiego świstka wydrukowano cztry artykuł przeciw warszawskiej policji usiłującej wmówić wszystkim, że sprawcą nie jest Steiger, lecz Pańczyszyn, chłopiec, któremu ojciec łoi skórę, ilekroć przyjdzie do domu po 10-ej — i ten ma być terorystą według „warszawiaków“.

Obserwujemy dokładnie wszystko co dokoła nas się dzieje, ale jesteśmy bezsilni.

Wobec niezależnego sądownictwa musimy uchylić czoła. Zresztą w międzyczasie znika z widowni min. Huebner, a miejsce jego zajmuje p. Ratajski. P. Ratajski nie interesuje się całą tą sprawą. Wie on tylko, że istnieje rozdźwięk między policją warszawską i lwowską i że cała sprawa nie leży w kompetencji władz administracyjnych, lecz sądowych, któ re winny powziąć decyzję. Również odszedł min. Wyganowski, a następca jego p. Żychliński prosi, aby mu pozwolono zaznajomić się szczegółowo z całą sprawą.

Niema więc rady, trzeba czekać. Tamci jednak nie czekają. 22 stycznia r. 1925 aresztują Kornhabera, Minca, Glasermana, Dwornickiego a po kilku dniach Jaegera. Ofensywa przeciwko nam rozpoczęła się z całą siłą.

Regent Węgier Horthy



Echa wyroku sądu partyjnego w sprawie posła Dra Thona

przeciw Komitetowi Lokalnemu Org. Sjon. w Warszawie

Czy nie zbyt daleko idące zacietrzewienie?

W onegdajszym numerze naszego pisma donieśliśmy o wyroku, wydanym przez sjonistyczny sąd partyjny w znanej sprawie pos. Dra Thona przeciw 14-tu członkom Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Warszawie. Sąd partyjny stanął na stanowisku, że zawarte w lipcu z. r. porozumienie polsko-żydowskie nie stanowi naruszenia godności żydowskiej, lecz wprost przeciwnie, podnosi nawet w pewnej mierze prestige żydostwa. W ten sposób uzyskał pos. Dr Thon pełną satysfakcję ze strony miarodajnej instytucji sjonistycznej przyczem oczywiście polityczna strona kwestji, której sąd nie roztrząsał, pozostaje na dal aktualnym problemem naszego życia politycznego.

Nie wracalibyśmy do całej tej sprawy, gdyby nie wysoce niewłaściwe, aby nie powiedzieć nielojalne stanowisko „Hajntu“ wobec samego wyroku. Podczas gdy „Moment“ przedrukował w całości i bez zmian wyrok i motywy sjonistycznego sądu partyjnego, to sjonistyczny „Hajnt“ tekst motywów wyroku t e n d e n c y j n i e skrócił, opuszczając istotne i najważniejsze ustępy. „Hajnt“ pominął np. ustęp, w którym sąd partyjny stwierdza, że warszawski Komitet Lokalny jest „organem wykonawczym, podległym uchwałom Komitetu Centralnego, posiadającym autonomję tylko w sprawach lokalnych i też jedynie z zastrzeżeniem, iż jego działalność nie będzie sprzeczną z ogólnym kierunkiem oraz instrukcjami Komitetu Centralnego“, z czego wynika, że „Kom. Lok. wogóle nie ma prawa uchwalania rezolucyj w sprawach ogólno-politycznych“. Przyjąwszy atoli nawet — powiada dalej wyrok — że Kom. Lok., z powodu niejasności jego regulaminu, miałby takie prawo, to i tak tego rodzaju rezolucja opinjodawcza nie może ignorować mniejszości, a tembardziej zaś nie może ignorować zdania w i ę k s z o ś c i, co miało miejsce w niniejszym wypadku, gdzie na 47 członków Kom. Lok. obecnych było na decydującem posiedzeniu tylko 14, a z tych jeden głosował przeciw rezolucji. Nadto zaproszenie na posiedzenie Kom. Lok. na 5. listopada nie było formalne, zaś na posiedzenie z 7. listopada, na którem zapadła wiadoma rezolucja, wogóle nie rozesłano zaproszeń. „W tych warunkach — oświadcza sąd partyjny — jest rezolucja Kom. Lok. nielegalną i stanowi tylko prywatny pogląd części jego członków“.

Te wszystkie, przez sąd partyjny ustalone okoliczności pomija „Hajnt“ milczeniem, jak również przemilcza fakt, że ukaranie oskarżonych towarzyszy nie nastąpiło na wyraźne żądanie Dra Thona, który oświadczył, że o ile sąd partyjny uzna rezolucję Komitetu Lokalnego za prywatne zdanie części jego członków, to on nie żąda ich ukarania.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż sąd partyjny potępił ogłoszenie „rezolucji“ w prasie bez wyraźnej po temu konieczności, dopatrując się w tego rodzaju postępowaniu chęci wywarcia niedopuszczalnego nacisku na opinję Rady naczelnej Org. Sjonistycznej. „Rezolucję“ oddano prasie o godz. 2-giej w nocy, a nadomiar tendencyjnie zaostrzono jej tekst.

Przemilczając te ustalenia sądu partyjnego, dopuścił się „Hajnt“ — który zalicza Dra Thona do swych najwybitniejszych współpracowników i który jest poniekąd nawet organem Dra Thona — tej samej lub podobnej nielojalności, jakiej dopuścili się członkowie warszawskiego Komitetu Lokalnego. W interesie godności ruchu sjonistycznego w Polsce należy taktykę podobną bezwzględnie potępić!

„Hajnt“ uznał wkońcu za stosowne przemilczeć ustęp motywów wyroku, w którym sąd, odnośnie do zainkryminowanej „uwagi“, podkreśla iż nie wierzy, by Dr. Thon mógł o niej wiedzieć, — Dr. Thon, który w długoletniej swej pracy politycznej i literackiej podłożył podwaliny ideowe pod pojęcie żydowskiej godności narodowej.

Przegląd prasy polskiej

Monarchiści polscy. — Nowaczyński contra Wassermann.

Po lekcji którą rojalistom wszystkich krajów dali budapeszteńscy fałszerze ze spowinaconym z Habsburgami księciem Windischgretzem na czele, żal mi się zrobiło polskich monarchistów. W czasie bowiem tego skandalu czytamy w „Słowie“ wileńskiem następujące wynurzenia:

> Idea monarchistyczna jest cenną przedewszystkiem jako metoda wychowawcza, jako jaskrawe przełamanie dotychczasowych, nacjonalistycznych, chaotycznych i anarchicznych pojęć polskich o istocie państwa.
>
> Położenie Polski wymaga polityki aktywnej, polityki ofenzywnej, nie jesteśmy twierdzą której bronić można, jesteśmy polem otwartem, gdzie napad odpierać należy atakiem, nie biernością.
>
> Stąd czynnikiem decydującym możeby był ściślejszy sojusz z obcem, narodowo- samodzielnem państwem, — myślimy tu o kandydaturze księcia angielskiego, węgierskiego, nawet włoskiego

Prasa monarchistyczna w Polsce jest zaskoczona temi sensacjami i dlatego milczy, natomiast „Kurjer Polski“ korzysta z tej sposobności, by rozważyć teoretycznie przesłanki polskiego rojalizmu i do takiej dochodzi konsekwencji:

> Rojalizm polski doszedł do tego, że zidentyfikował się wkońcu personalnie i rzeczowo z walką przeciw ref. rolnej! Następstwem tej ewolucji są zapewne interesujące przegrupowania w obozie monarchistycznym, polegające na ustąpieniu stamtąd wszystkiego, co reprezentuje żywą jakąś siłę w społeczeństwie. Zresztą, może ustosunkowanie się do reformy rolnej było punktem wyjścia, a nie punktem dojścia w całym tym rozwoju. Pod względem praktycznym jestto kwestja zupełnie obojętna. Ale patrząc na rezultat powiedzieć doprawdy trzeba: quem Deus perdere vult, dementat. Bo nie jestże czystą demencją przypuszczać, że znajdzie się gdzieś na szerokim świecie człowiek, mający ochotę sięgnąć po koronę polską na to, żeby mocą jej władzy o d e b r a ć chłopu jego polityczne i społeczne zdobycze w odrodzonej Rzeczypospolitej i żeby naturalnie wylecieć jak z procy tam skąd przyszedł!

Ale zacietrzewiony polski monarchista p. Nowaczyński, który swego czasu w „Liberum Preveto“ propagował monarchję, a i obecnie niedawno zachwycał się enuncjacjami krakowskich profesorów w „Czasie“ o idei monarchji, woli o wszystkiem innem pisać, byleby zapomnieć o budapeszteńskiej niespodziance. I oto poświęca jeden ze swych feljetonów znakomitemu pisarzowi niemieckiemu J. Wassermannowi, którego oskarżono o plagjat. Jak wiadomo, Wassermann udzielił w prasie niemieckiej w tej sprawie wyjaśnień, ale nie przeszkadza to Nowaczyńskiemu nazwać Wassermanna „szelmą“ i innymi epitetami wonnego swego stylu. Wassermannowi na pewno to nie zaszkodzi, ale Nowaczyńskiego może skompromitować. Widocznie p. Nowaczyński takiej kompromitacji już się nie obawia...

Królowa Margherita

Ukoronowana przyjaciółka Żydów.

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

Rzym, 9 stycznia.

W Bordighera, na Rivierze liguryjskiej, w willi swej Zanurzine, wśród kwiecia palm i drzew oliwnych, po dłuższej chorobie zgasła sędziwa Królowa Margherita, matka króla włoskiego Wiktora Emanuela III-go.

W poniedziałek, 11 bm. zwłoki jej przeniesione zostaną do Panteonu rzymskiego, gdzie umieszczone będą nad sarkofagiem małżonka, Humberta I-go. (Pogrzeb, wedle zapowiedzianego programu, odbył się 11 bm. — Red.)

Żadna kobieta na tronie — rzec można bez przesady — nie posiadała tyle osobistego wdzięku, tylu zalet charakteru, tylu cnót ewangelicznych, co zmarła Królowa-Matka — Regina Madre d'Italia.

Śmierć jej powszechny wywołała też smutek w społeczeństwie włoskiem, które dla zmarłej królowej posiadało kult wprost religijny. Żałoba, która obecnie okrywa dynastję sabaudzką winna niemniej głębokie echa i współczucie znaleść w społeczeństwie żydowskiem. Bowiem żaden dwór panujący w Europie nie wykazał w przeszłości i w czasach obecnych tyle ludzkiego zrozumienia, tyle szczerej sympatji dla narodu żydowskiego, dla jego dążeń dla jego aspiracyj, co rządząca we Włoszech dynastja sabaudzka.

Warto też będzie kilkoma przynajmniej rysami skreślić sylwetkę zmarłej pierwszej królowej zjednoczonych Włoch. Osobisty wdzięk, ujmująca prostota i macierzyńska dobroć stanowiły o wielkiem uznaniu, jakie królowa Margherita umiała sobie zaskarbić wśród wszystkich warstw społeczeństwa włoskiego. Dzięki tym zaletom zdołała ona pozyskać dla korony nawet jej najzacieklejszych przeciwników, a w pierwszym rzędzie republikanina, poetę Carducci'ego, który nawet wystosował słynną odę do królowej.

Gdy w listopadzie 1878 roku, zaraz po koronacji, młoda para królewska przyjechała do Neapolu, do powozu królewskiego zbliżył się anarchista, który zmierzył do króla kilka razy z rewolweru. Król Humbert uszedł pewnej prawie śmierci li tylko dzięki przezorności ówczesnego prezesa ministrów Cairoli'ego, który zasłonił go własną piersią. Gdy później zamachowca skazano na śmierć, dzięki interwencji królowej Margherity zamieniono mu karę na więzienie dożywotne, a matce jego wyznaczono stałą pensję na utrzymanie.

Królowi Humbertowi nie sądzono było jednak ujść tragicznej śmierci. Wieczorem 29-go lipca 1900 roku, gdy udawał się na popis gimnastyczny w Monzy, niedaleko Medjolanu, zadano mu trzy pchnięcia śmiertelne sztyletem. Na widok trupa, królowa Margherita, wśród płaczu wykrzyknęła: „O niebiosa! dokonano największej zbrodni stulecia. Jakże można było zabić tego, który tak kochał swój naród!" Na pamięć Humberta I. królowa Małgorzata ułożyła własną wzniosłą modlitwę, która jednak nie spotkała się z urzędową aprobatą Watykanu.

Od chwili, gdy na tron włoski wstąpił jej syn, Wiktor Emanuel, królowa Małgorzata od sunęła się od czynnego życia publiczno-politycznego i zamieszkiwała odtąd w swym pałacu na Vittorio Veneto w Rzymie. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza zajmowała się też wyłącznie tylko filantropją, sprawami dobroczynnemi, ulżeniem doli ubogich, chorych i cierpiących. Szpitale, ochronki, przytułki, domy dla starców i inwalidów, wszystkie instytucje humanitarne były pod jej macierzyńską opieką.

Ochronki ghetta rzymskiego miały w jej osobie gorliwą patronkę i jeszcze temu niedawno poświęciła ona chorągiew szkółki im. Ernesta Nathana, byłego żydowskiego burmistrza miasta Rzymu, dla którego zmarła królowa szczególne żywiła uznanie.

Chwaliła też często respekt i przywiązanie, jakie Żydzi włoscy wykazują dla domu sabaudzkiego. Wyrażała się z zadowoleniem o pełnej i rozległej emancypacji obywatelskiej żydostwa włoskiego.

Wśród Żydów miała też wielu życzliwych i wiernych przyjaciół. Senator Malvano, Żyd, który piastował wysoką godność przewodniczącego Rady Państwa, a jako generalny sekretarz włoskiego Ministerstwt Spraw Zagranicznych główným był twórcą Trójporozumienia, szczególnem cieszył się poważaniem na dworze królowej, a będąc wytrawnym muzykiem, rozkoszował często całą rodzinę królewską grą na fortepjanie. W tym czasie też Luzzatti i Sonnino dochodzą do najwyższych stanowisk państwowych, zawsze w swej pracy, pełnej patrjotyzmu, zachęcani przez króla Humberta i przez zgasłą obecnie jego małżonkę.

Królowa Małgorzata, natura nawskróś artystyczna, nie pomija sposobności, by pomocy swej i podniety udzielać artystom, wśród tych Davide Carlandi, Amalia Besso i Vito Pardo szczególniejszymi jej cieszyli się względami.

Po pierwszej jeszcze wystawie prof. Glicensteina w Rzymie, królowa Małgorzata ozdobiła rzeźbą naszego sławnego artysty jedną z komnat swego pałacu i kilkakrotnie wykazała ona swe uznanie dla jego potężnego talentu.

Wzniosłe zalety umysłu i charakteru zmarłej królowej matki, zalety, które umiała ona wszczepić i bardziej jeszcze rozwinąć w jej synie Wiktorze Emanuelu III, stanowić będą po wsze czasy tytuł dla wdzięcznej dla niej pamięci w sercach żydowskich.

Żałoba, którą okrywa się dom sabaudzki i obecny monarcha włoski — niewątpliwie największy przyjaciel Żydów wśród głów ozdobionych koroną królewską i pełen sympatji dla wyzwoleńczych nadziei Izraela — rozniesie się niezawodnie dalekiem echem po wszystkich połaciach żydowskiego osiedlenia.

Edward Kleinlerer

Echa polemiki między Bernardem Shaw a Henry Bernsteinem

Donosiliśmy niedawno o polemice, jaka toczyła się pomiędzy słynnym angielskim pisarzem Bernardem Shaw, a wybitnym dramaturgiem francuskim Henry Bernsteinem.

Ostatni jest, jak wiadomo, Żydem. W artykule swoim, wydrukowanym na łamach paryskiego „Temps"", Bernard Shaw zarzucił współczesnej literaturze francuskiej „prowincjonalizm" i niepłodność. Przeciw wywodom Shawa wystąpił Henry Bernstein, który bronił honoru literatury francuskiej. Bernard Shaw odpowiedział Bernsteinowi listem, w którym stwierdza, iż Bernstein nie jest powołany do wystąpienia w obronie literatury francuskiej.

W liście swoim pisze Bernard Shaw międzyinnemi: „Bernstein jest nawskroś synem Wschodu, gdy Francuzi są dziećmi Zachodu. W porównaniu z narodem Izraela, Europejczycy są parwenjuszami, a nawet barbarzyńcami. Żydzi dali nam religję chrześcijańską, a po dziś dzień dyktują nam prawa w dziedzinie publicystyki, literatury, teatru i finansów. Żydzi dali nam naszych Zbawicieli i rewolucjonistów: Jezusa Chrystusa, Marxa i wreszcie Trockiego, który jest bodajże największym krytykiem literackim w Europie. Trocki osiągnął to, co nie udało się Napoleonowi, ponieważ łączy w swej osobie człowieka pióra i człowieka czynu".

Shaw nie może pojąć, czemu Bernstein, jako idealista i Żyd mówi z takiem uwielbieniem o kulturze narodów europejskich. Shaw widzi w tem tylko bałwochwalstwo. Zdaniem Shawa, jest to znamienna i szlachetna słabość Żydów, iż podnoszą swoje ideały do poziomu bożyszcza. Żydzi francuscy gotowi paść na kolana przed byle jakim Francuzem i czcić jego, jak ongiś złotego cielca. Przeciętny Francuz, kończy Shaw swój artykuł, spoglądać będzie natomiast na Bernsteina, jak na intruza i pasożyta wschodniego, słowem na Żyda.

Henry Bernstein czuł się ogromnie dotkniętym listem Shawa i w odpowiedzi swej zarzucił angielskiemu pisarzowi, iż w polemice posługuje się tanim argumentem żydowskim. W oczach moich, pisze Bernstein w artykule wydrukowanym również w „Temps" paryskim, Shaw uchodził dotąd za atletę, wyciosanego z twardszego drzewa, niż francuskie. Nagle olbrzym odsłonił maskę, ukazując oblicze zwykłego przeciętnego śmiertelnika. Przyciśnięty do muru zadenuncjował przeciwnika swego, jako „Żyda". Bernstein nazywa Shaw'a ,multimiljonerem socjalistycznym i antysemitą, kończąc swój artykuł: „Gdyby Bernard Shaw był istotnie poetą z Bożej łaski, a nie tylko wirtuozem często wielkim gadułą, bardziejby się zastanowił nad moimi argumentami, aniżeli nad moim nosem".

Na tem zakończył się spór literacki pomiędzy obu pisarzami, który wywołał w swoim czasie wielkie zainteresowanie w angielsko-francuskich sferach literackich. Obecnie redakcja czasopisma niemieckiego „Der Jude" poprosiła Bernarda Shawa o wypowiedzenie swego ostatniego słowa w sprawie zarzutów, poczynionych mu przez Bernsteina. Shaw nadesłał postscriptum następującej treści:

„Henry Bernstein twierdzi, iż jestem antysemitą, ponieważ wyraziłem się, że Francuzi

Jak żył i tworzył Dawid Fryszman?

Odczyt p. Lili Fryszmanowej

Rzadko kiedy się zdarza, by o zmarłym pisarzu można było naprawdę powiedzieć, że się zrósł ze swoją literaturą. Jeśli się to mówi, czyni się to bądźto pod wpływem świeżego jeszcze żalu, bądźteż legając zwykłej hypnozie konwenansu, nakazującego często gęsto do takich uciekać się kłamstw.

O Fryszmanie można to powiedzieć bez obawy, że ktoś może zarzucić albo przesadę albo właśnie to hołdowanie konwencjonalnemu kłamstwu. Nie można sobie obecnej literatury hebrajskiej wyobrazić bez Fryszmana, ani też miejsce po nim jeszcze nie zostało objęte, pustka po nim nie została wypełnioną. Bez Fryszmana panoszyłaby się jeszcze może „mlica", puste krasomóstwo upajałoby się dalej wyuzdaniem słowa.

Mówiło się o Fryszmanie że był Europejczykiem par excellence. Nie był to frazes, bo z czystym spokojem można stwierdzić, że żadna dziedzina myśli ludzkiej nie była mu obcą, że miał serce wrażliwe na każdą prawdziwie twórczą ludzką tęsknotę.

Dowiedzieć się więc, jak żył i tworzył Dawid Fryszman, stanowi nietylko sensację literacką, lecz i potrzebę duszy. Mówiła nam o tem onegdaj p. Lili Fryszmanowa w sposób wytworny i dystyngowany. Mówiła tylko o Fryszmanie, wiedziona trafnem i subtelnem wyczuciem umiaru unikała intymnych wynurzeń osobistych. Są bowiem uczucia, które tylko sobie można powierzyć, a wszelkie ludzkie na nie spojrzenia uważa się za zniewagę.

A miała zresztą o czem mówić p. Fryszmanowa. I dowiedzieliśmy się, jakim był Fryszman w życiu codziennie, w łonie rodziny w stosunku do swych współczesnych i do młodej generacji poetów jaką rozmowę prowadził ze śmiercią, jakie miał plany na przyszłość. Ujmującą była prostota i zupełny brak patosu, z jaką p. Fryszmanowa przystąpiła do tematu. Niejednokrotnie śmiech rozlegał się wśród słuchaczy, bo nagle olśniewał nas przecudowny i ostry jak stal damasceńska dowcip Fryszmana.

I mimowoli pomyślałem sobie, z uczuciem smutku: dlaczego nie mamy jeszcze zebranych wszystkich pism wielkiego pisarza? Dlaczego nikt jeszcze Fryszmanowi wyczerpującej nie poświęcił monografji? Kto pomyślał o tem, by zebrać wszystkie listy i wspomnienia o nim?

Smutne to były myśli, gdym się po audytorjum rozglądał, a nie zauważyłem tych wszystkich żydowskich inteligentów, którzy sprawę hebrajskiej literatury wywiesili jako sztandar bojowy. Przyszła młodzież, kilku nauczycieli gimnazjum — i to nauczycieli judaistyki — dwóch doktorów sjońskich i kilku ciekawskich. Reszta inteligencji sjońskiej absentowała się, wszak nie chodzi tu o wybory!

Smutne więc były moje refleksje! **M. K.**

w porównaniu z Żydami barbarzyńcami. Nazywa on to, ironją demagogiczną, która czarne widzi w białym kolorze. Ale w Anglji każdy człowiek powiedziałby p. Bernsteinowi, iż zupełnie poważnie wypowiedziałem swe zdanie o Francuzach. Najprawdopodobniej cieszę się większą przyjaźnią u Żydów, aniżeli Bernstein to sobie wyobraża. Słynni tłomacze moich dzieł są Żydami. Najrozmaitsze instytucje żydowskie zapraszają mnie często na wygłoszenie odczytów. Piszę bardzo często artykuły do gazet żydowskich. Dzieje się to dlatego, ponieważ powszechnie wiadomym jest mój przychylny stosunek do Żydów.

Muszę jednak energicznie wystąpić przeciw tzw. „projudaizmowi", jak i przeciw antysemityzmowi. Jako Irlandczykowi zanadto dobrze znane mi jest chorobliwie silne poczucie świadomości narodowej, wywołane przez ucisk i prześladowania. Niejednokrotnie w czasie największych prześladowań bojowników o wolność Irlandji powtarzałem moim rodakom, iż nie winni uważać się za naród wybrany. Mówiłem im, że cierpienia nie uczyniły ich bynajmniej lepszymi, przeciwnie, byliby może mniej szlachetnymi, gdyby nie fakt, że ich gnębiciele są daleko od nich gorsi. To samo powtórzę Żydom, kiedy tylko nadarzy mi się sposobność ku temu. Zdaniem mojem niektóre ustępy Biblji, usprawiedliwiające ucisk, a nawet wytępienie ludów, jako czyn dokonany w imieniu Boga, są wysoce szkodliwe. Nauki te są po większej części usprawiedliwieniem bezwstydnego i zbójeckiego imperjalizmu narodów europejskich, zagrażającego całej kulturze współczesnej.

„Jestem przekonany, iż Żyd ośmieszyłby się tylko, gdyby stanął po stronie imperjalizmu i wojującego nacjonalizmu, lub, jak Bernstein, pragnąłby być więcej Francuzem od Francuza, jak czynią to niektórzy Żydzi angielscy, którzy chcą uchodzić za większych patrjotów od rdzennych Anglików. Powyższe moje wywody w żadnym wypadku nie mogą być określone, jako argumenty antysemickie. Każdy rozsądny Żyd przyzna mi słuszność. Właśnie gwoli tego, iż wypowiadam to, jestem (chcę wierzyć) co najmniej tak popularny wśród Żydów, jak wśród chrześcijan".

Czy będzie wolno pracować w sobotę o dwie godziny dłużej?

Z prasy żydowskiej.

Jak już podaliśmy, odbywają się w ministerstwie dla handlu i przemysłu konferencje w sprawie przedłużenia czasu pracy w handlu w sobotę o dwie godziny. O przebiegu rokowań na podstawie wywiadu z ministrem Osieckim informuje „Najer Hajnt". Współpracownikowi tego pisma oświadczył p. minister:

„Ubolewam niezmiernie, że źle mnie zrozumiano. Faktycznie w sprawie przedłużenia czasu pracy w handlu decyduje Rada ministrów i konieczną jest do tego zgoda całego gabinetu. Trudną jest przytem kwestją otwieranie sklepów w niedzielę. W tej sprawie należy ostatnie słowo do Sejmu i nie można przewidywać żadnej inicjatywy ze strony rządu. Gdy się ukaże tego rodzaju wniosek w Sejmie, będziemy o tej sprawie dyskutowali. Nie wierzę, by przy obecnych stosunkach mogły być te starania skuteczne. Uważam obydwie sprawy, tak przedłużenie czasu pracy w sobotę jakoteż otwieranie sklepów w niedzielę, za zasadnicze problemy polityczne, które muszą być uchwalone przez rząd przy zupełnej jednomyślności wszystkich grup, wchodzących w skład rządu. Muszę dodać — zakończył p. minister Osiecki — że dotąd takiej jednomyślności nie osiągnięto".

To wstrzemięźliwe, lecz całkiem wyraźne i jasno określające niezdecydowane stanowisko rządu w tej sprawie uzupełnia poseł Hartglas następującemi uwagami, — po stwierdzeniu, że w najlepszym razie może być mowa wyłącznie o przedłużeniu czasu pracy w handlu w sobotę, a nie o częściowem zniesieniu spoczynku niedzielnego.

„Dla okresu wiosennego i letniego, niema ta „ulga" (scil. przedłużenie czasu pracy w handlu o dwie godziny w sobotę) żadnej wartości. Jest to dla wszystkich jasnem, bo zakończenie soboty przypada wówczas zapóźno. Lecz także dla miesięcy zimowych ma to znaczenie wyłącznie w większych miastach, gdzie kupiec liczy na miejskich nabywców. W mniejszych miastach i miasteczkach nie ma ta ulga również żadnej wartości. Nabywcą jest tam chłop, który przybywa do miasta rano i wyjeżdża przed wieczorem. Niewielu konsumentów miejskich stanowią urzędnicy, nie kupujący zresztą u Żydów. A przecież większość żydowskich drobnych kupców mieszka w miastach i miasteczkach".

Zrozumiało to Stowarzyszenie kupców żydowskich i wskazało ministrowi dla handlu i przemysłu, że dla Żydów jest znacznie ważniejszą możność pracy w handlu w niedzielę. Lecz ten plan spotyka się z niezmiernie silnym i uporczywym protestem. Pisze o nim w dalszym ciągu poseł Hartglas:

„Nietylko przeciwko kilku godzinom w niedzielę, lecz także przeciw 2—3 godzinom w sobotę wieczór protestują nasi rzekomi socjaliści z P. P. S. Lecz nie całą winę ponoszą oni. Rząd bowiem stawia tę sprawę następująco: Nietylko żydowskie, lecz także chrześcijańskie sklepy będą otwarte kilka godzin, a jest to już przecież zupełnie co innego. W stosunku do chrześcijan stanowi to w istocie złamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy a w stosunku do nas jest to nadal prowadzenie polityki bojkotu i traktowania nas, jako nierównouprawnionych obywateli. Główną rzeczą dla rządu jest, by kupcy chrześcijańscy mieli możność zarabiać dłużej w tygodniu niż kupcy żydowscy. My nie narzekamy z tej przyczyny, że każą nam za dużo odpoczywać, lecz z tej przyczyny, że nie pozwalają nam tyle pracować, ile kupiectwu chrześcijańskiemu. Przez przedłużenie czasu pracy w handlu o dwie godziny i przez rozciągnięcie tego projektu na tych, którzy pracują w sobotę, otrzymujemy bardzo mało. A przytem pod płaszczykiem rzekomej sprawiedliwości wobec Żydów próbuje się przeszmuglować złamanie zasady 8-godzinnego dnia pracy i czyni się z nas wrogów ruchu robotniczego".

W końcu dodaje poseł Hartglas, żądając jasnego postawienia kwestji ze strony żydowskiej:

„Trzeba przytem podkreślić, że te kilka godzin możności pracy w sobotę wieczór dotyczą wyłącznie handlu i nie załatwiają zupełnie kwestji pracy żydowskiej, robotnika żydowskiego, który jest zajęty w żydowskich warsztatach i fabrykach zamkniętych przez dwa dni w tygodniu".

Przegląd gospodarczy

PODATKI

Wymiar podatku przemysłowego za II półrocze 1925

Z dniem 1-ym stycznia 1926 r. już w całości wchodzi w życie ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 79 poz. 550).

W związku z powyższem, ustaje z końcem roku 1925 działalność istniejących dotychczas komisyj szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku przemysłowego, a ich miejsce zastąpią nowe komisje, zorganizowane na zasadzie postanowień nowej ustawy, które to komisje będą już kompetentne co do wymiarów podatku za II półrocze 1925 r., oraz do rozpatrywania wszystkich niezałatwionych jeszcze odwołań za czas poprzedni, z zastosowaniem wszystkich terminów, przewidzianych w nowej ustawie.

Zgodnie z przepisami art. 57 ustawy, uskutecznią właściwe urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych (bez współudziału komisyj szacunkowych) wymiar podatku za drugie półrocze 1925 r. dla spółek z ogr. odp., zaś dla spółek akcyjnych I instancją pozostaje nadal właściwa izba skarbowa.

Zjazd przemysłowców w Krakowie

W sobotę, dnia 16 bm. odbędzie się w lokalu Związku Przemysłowców w Krakowie ogólny zjazd przemysłu zachodniej i południowej Polski, celem omówienia szeregu spraw związanych z obecną sytuacją gospodarczą. W zjeździe biorą udział reprezentanci Związków przemysłowych z Grudziądza, Bydgoszczy, Poznania, Katowic, Bielska, Sosnowca i Krakowa. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy dotyczące przesilenia gospodarczego i związane z niem omówienie kwestyj podstawowych, dotyczących naszej polityki handlowej i przemysłowej tak wewnątrz kraju, jak i w stosunku do umów handlowych z zagranicą, sprawa organizacji pracy, polityki socjalnej, podatkowej itd.

Na zakończenie Zjazdu odbędzie się o godz. 6-ej wiecz. w sali Izby handl. odczyt p. Dra Beresa pt.: „Braki naszej organizacji gospodarczej". Wstęp na odczyt wolny dla wszystkich.

——o-o——

HANDEL

OŻYWIENIE NA RYNKU DRZEWNYM NIEMIEC. W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożony popyt na rynku drzewnym. W kołach handlarzy drzewem panuje przekonanie, że stagnacja, jaka panowała od kilku tygodni została przezwyciężona ostatnie terminowe dostawy państwowe przyczyniły się do zniżki cen. Stagnacja zauważyć się daje także na rynku drzewa kopalnianego. Oczekuje się jednakże na rynku drzewa kopalnianego. Oczekuje się jednakże w najbliższym czasie poprawy sytuacji.

KONKURENCJA ROSYJSKO-NIEMIECKA NA RYNKU OLEJÓW SMAROWYCH wzmaga się z dniem każdym. Obecnie największe towarzystwo olejów smarowych należące do grupy Shella Schmierölvertriebs- Gesellschaft m. b. H. postanowiło obniżyć ceny swych produktów na skutek konkurencyjnie niskich cen za rosyjski olej smarowy, jakie ustanowiła filja rosyjskiego Syndykatu Naftowego w Hamburgu, która ceny swe ustalać będzie na podstawie cen amerykańskich za produkty smarowe.

NOWA FUZJA AMERYKAŃSKICH KONCERNÓW NAFTOWYCH. Z New Yorku donoszą, że toczą się rokowania w sprawie utworzenia fuzji amerykańskich koncernów naftowych, do której miałoby należeć 12 koncernów. Rokowania prowadzi Blair et. Co. Kapitał nowej instytucji wynosić ma 100 milj. dol. Przystąpienie swe zgłosiły Wait Philips et. Co., Simms Petroleum and Barnsdall Corporation, natomiast Skelly Oil Company, Independent Oil Co.,, Independent Oil and Gas Co. i Taxas and Pacific Oil Co, nie wezmą udziału w fuzji.

Informator podatkowy

Informacyj na nadesłane nam zapytania udzielamy jedynie tylko w tej rubryce na łamach naszego pisma, a nie listownie.

K. W. W KRAKOWIE. Już raz udzieliliśmy odpowiedzi (N. Dz. z 10 bm. Nr. 7), że rozporządzenie to odnosi się do wszystkich przesyłek zagranicznych a więc także z Niemiec.

J. K. Niech Pan spróbuje się ugodzić, — wypadki takie podobno były. W przeciwnym razie musiałby Pan złożyć przysięgę.

J. F. W GRYBOWIE I ABONENT Z ZATORA. Detaliczna sprzedaż produktów własnego wyrobu, dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się odbywa wyrób nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa (art. 14 ust. 3 ustawy o pod. przemysłowym). Nie potrzebuje Pan więc brać drugiego patentu na sprzedaż, chyba, że sprzedaż dokonuje się w innym lokalu lub, że sprzedaje Pan nietylko swoje wyroby ale także cudze.

Wesoły kącik

Mąż: Nareszcie stało się to o czem zawsze marzyłaś! Twój posag djabli wzięli, z mego majątku nic nie zostało — i jesteśmy małżeństwem z miłości!

* * *

— Widziałem wczoraj męża pani, ale nie zauważył mnie.

— Tak. Opowiadał mi.

* * *

Szczyt oszczędności: nosząc binokle, patrzeć z po dełba dla zaoszczędzenia szkieł.

* * *

Przewodnik (do turysty): Widzi pan ten biały punkt na widnokręgu?

— Nie.

— To jest właśnie Monte Rosa.

Wiadomości z kraju

Ruina rzemiosła żyd. w Polsce

Centralny związek rzemieślników Żydów w Polsce przeprowadził ankietę dokładną o obecnym stanie rzemiosła żydowskiego w Polsce. Prezes Centr. Związku, inż. Czerniakow wykazał tragiczną sytuację rzemieślników żydowskich. Między innemi okazało się, że w centrum państwa w Warszawie na 1000 żydowskich warsztatów kamaszniczych 70 proc. jest nieczynnych, a 30 procent pracuje do 2 dni w tygodniu. W branży szewców szpilkowych na 1800 warsztatów 75 procent jest nieczynnych. Tragicznie się przedstawia branża trykotaży, w której w 250 warsztatach w ciągu 4 miesięcy sezonu r. 1925 wcale nie pracowano. W dziedzinie krawiectwa męskiego, która obejmuje 3000 warsztatów 85 procent jest nieczynnych. Chałupnicy, przyjmujący obstalunki od kupców umierają poprostu z głodu. Ze 480 warsztatów hafciarskich 65 procent nie pracuje. Na 100 warsztatów szczotkarskich 50 nie jest czynnych. Z 361 stolarzy nie pracuje prawie nikt. Z prowincji nadchodzą również wiadomości niepokojące o katastrofalnym stanie żydowskiego rzemiosła, które tak ciężkich czasów dotąd jeszcze nie przeżywało. Jedyny ratunek widzą rzemieślnicy w kooperacji, względnie w kredytach, których kooperatywy będą mogły im udzielać.

Z Tow. krzewienia nauk judaistycznych w Polsce

We środę, dnia 6 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Zarządu Towarzystwa Krzewienia Nauk Judaistycznych w Polsce. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Przewodniczącym został wybrany p. Sen. Dr Braude, I. wiceprzew. Rab. Prof. Dr. Schorr, II. wiceprzew. Prof. Allerhand, sekr. Prof. Dr. Bałaban, skarbnikiem senator Szeroszewski.

Na posiedzeniu omawiano też plany zorganizowania i uruchomienia Akademji dla Nauk Judaistycznych w Warszawie. Celem opracowania konkretnych wniosków w tej sprawie została wybrana komisja składająca się z pp. Sen. Dra Braudego, Prof. Balabana, Pos. Grünbauma i Rab. Prof. Dra Schorra.

Gonitwa za sensacjami na tle procesu Steigera

Gonitwa za sensacjami na tle procesu Steigera, szczególnie prasy żydowskiej w Warszawie, jeszcze ciągle nie ustaje. Warszawski „Moment" drukuje już nietylko pamiętniki Steigera, lecz także pamiętniki świadka obrony Finela pt.: „Co cierpiałem z powodu procesu Steigera?" Zachodzi obawa, że rychło ujrzymy na łamach tego pisma pamiętniki i wspomnienia innych „bohaterów" procesu Steigera szczególnie, że wielu z nich otrzymało już dymisję z urzędów państwowych...

Łukomski wreszcie usunięty

Onegdaj podpisał minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz dymisję inspektora policji lwowskiej Łukomskiego. Na jego miejsce powołano dotychczasowego zastępcę komendanta policji okręgu lwowskiego, Nowodworskiego.

Sensacyjny testament hrabiny Augustowej Potockiej

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj otworzono w sądzie okręgowym testament zmarłej niedawno w Szwajcarji Eugenji hr. Augustowej Potockiej, która ostatnią swą wolę sporządziła 1 czerwca 1925 roku. Potocka wydziedziczyła swego syna Maurycego, a spadek przeznaczyła mecenasowi Henrykowi Konicowi z Warszawy. Największy legat uzyskał plenipotent jej Emil Herget, któremu zmarła zapisała 100.000 dolarów. Następnie szeregowi osób zapisała od 1—4.000 dolarów. — Premjer Skrzyński otrzymał 120 sztuk talerzy srebrnych pozłacanych, zaś minister Bertoni ołówek pamiątkowy z rubinem. „Potockim nic nie pozostawiam — pisze w testamencie zmarła — bo byli dla mnie zupełnie obojętni i dalecy".

Łańcucki wyjeżdża do Rosji sowieckiej

Z wiarygodnego źródła podają że w najbliższym czasie zwróci się rząd sowiecki do rządu polskiego z wnioskiem wymiany posła komunistycznego Łańcuckiego, za polskiego więźnia politycznego w Rosji. Jak wiadomo, sąd skazał posła Łańcuckiego dwa razy na trzy lata ciężkiego więzienia za agitację komunistyczną. Obydwa wyroki zatwierdził niedawno sąd apelacyjny. Ponieważ wedle układu między rządem polskim a Sowietami pozostała tylko mała liczba więźniów politycznych do wymiany, zaproponuje rząd sowiecki rządowi polskiemu wymianę za posła Łańcuckiego ks. Usasa, lub sędziego Łaszkiewicza, znajdujących się we więzieniach sowieckich. Obaj mieli być — jak wiadomo — wymienieni za Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Mord i oszczerstwo policjanta

Niedawno zdarzył się w Drohiczynie na Polesiu straszny wypadek. 16-letniej dziewczynie żydowskiej mieszkającej niedaleko Drohiczyna przysłano z Ameryki 50 dolarów. Dziewczyna przybyła na pocztę, a nie umiejąc ani czytać, ani pisać, prosiła pewnego policjanta znajdującego się w budynku przypadkowo, by podpisał za nią kwit. Ten spełnił jej prośbę. W drodze do domu spotkała owego policjanta, który zażądał pieniędzy. Kiedy dziewczyna nie chciała się na to zgodzić, strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem. Wypadkowi temu przypatrywał się zdaleka pewien wieśniak. Po kilku chwilach nadjechał wóz, w którym siedziało kilku kupców żydowskich. Widząc martwą dziewczynę popędzili za policjantem. Policjant jednak zbliżył się do nich i kazał im udać się na posterunek, oskarżając ich o popełnienie mordu. W chwili, kiedy po sporządzeniu protokołu miano kupców odstawić do więzienia, przybył na policję wieśniak, który podał że policjant zabił dziewczynę, zrabował jej pieniądze i że pieniądze znajdują się w lewej kieszeni. Natychmiast przeszukano policjanta, a słowa wieśniaka sprawdziły się. Wiadomość o strasznym wypadku wzburzyła ludność żydowską.

—o-o—

JAWORZNO. (Kor. wł.). Z działalności org. „Mizrachi".

Założona w naszej miejscowości przed rokiem, dzięki intenzywnej pracy przebywającego obecnie w Palestynie p. Braunera organizacja „Mizrachi" rozwija się bardzo pomyślnie. W skład Wydziału wchodzą pp. M. L. Laufer (przew.), M. L. Posner (zast. przew.), Lauber (sekr.), S. Landerer (skarbnik). Ruch palestyński i praca na rzecz K. K. L. postępują pięknie naprzód. Kontyngent K. K. L. w całości został pokryty. W zeszłym miesiącu urządziliśmy wieczór chanukowy, który znakomicie się udał. Doskonały referat wygłosił p. Landerer. Nazajutrz odbył się wieczór makabeuszowski, urządzony z inicjatywy „Mizrachi" przez grupę panien. P. Asznowitzowi za bezpłatne oddanie sali na wieczorek należy się podziękowanie. W ostatnich dniach odwiedził nasze miasto z ramienia K. K. L. p. Rabinowicz z Nachlat Jaakow. Przemówienie jego w wielkiej bóżnicy uczyniło nadzwyczaj dodatnie wrażenie.

KĘTY. (Kor. wł.). W ubiegłym miesiącu odbył się w naszem miasteczku w sali hotelu pod „Białym Orłem" staraniem Komitetu Lokalnego Org. Sjon. wieczór chanukowy, połączony z uroczystem otwarciem założonego tu przed kilku tygodniami stowarzyszenia gimnastycznego „Makkabi". Mowę okolicznościową wygłosił p. Kraminer (Bielsko). Z ramienia stow. „Makkabi" przemawiał p. Dr. Mechner (Bielsko).

—o-o—

POGRZEB RABINA ZE SOCHACZEWA. W Otwocku zmarł niedawno rabin Abraham Bornstein, ze Sochaczewa. Zmarły był znany jako wielki talmudysta i gaon. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności ortodoksyjnej i wielu rabinów z całej Polski.

NA 500 STYPENDJÓW — 10 DLA ŻYDÓW. W związku z ostatnią akcją studentów polskich przeciwko cofnięciu stypendjów warto zaznaczyć, że na ogólną liczbę około 500 stypendjów, np. na uniwersytecie warszawskim, Żydom przyznano tylko około 10 stypendjów.

REDUKCJA 2000 OFICERÓW. Rada wojenna, przyjęła niedawno uchwałę w sprawie zmniejszenia liczby oficerów w armji o 2.000 osób. Obecnie przystępują władze wojskowe do wykonania tej redukcji

ZJAZD MONARCHISTÓW W POZNANIU. W Poznaniu odbył się drugi zjazd monarchistów. Szczegóły obrad monarchistów są trzymane w tajemnicy. W zjeździe wzięli udział delegaci ze wszystkich dzielnic Polski.

KŁOPOT Z ROZBIÓRKĄ SOBORU NA PLACU SASKIM W WARSZAWIE. Sprawa rozbiórki soboru na placu Saskim przy pomocy środków wybuchowych jest obecnie w stadjum nowej zwłoki. Ponieważ w planie rozbiórki tej budowli przewidywana była norma jednorazowego zużycia do pojedynczego ładunku wybuchowego 3 kg. trotylu, zaś jak stwierdziło śledztwo kierownictwo budowy normę tę przekroczyło zużywając po 25 kg. tego środka wybuchowego. Komisarjat Rządu wytoczył sprawę sądową kierownictwu budowy. Dalsza rozbiórka przy pomocy środków wybuchowych jest wobec tego do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd zawieszona, rozbiórka zaś przy pomocy środków zwykłych, jak już wspominaliśmy, jest ze względu na trwałość budowli niezmiernie kosztowną i trudną do przeprowadzenia.

Ze sportu

ZIMOWY TYDZIEŃ SPORTOWY W STARYM SMOKOWCU.

W dorocznych zawodach narciarskich urządzonych w Starym Smokowcu odnieśli polscy narciarze wielkie sukcesy. We wszystkich dyscyplinach zajęli oni mimo poważnej konkurencji czołowe miejsca.

I. Klasa. Bieg długości 15,2 km. 1) Mückenbrunn (Zakopane) 1 godz. 27 min., 2) Thern (Karpathenverein), 3) Rozmus (Zakopane).

II Klasa. 1) Kuracz (Zakopane) 1 godz. 29 m. 25 s. 2) Koczułka (Zakopane), 3) Rzinsky (Banska Bystrzyca).

Seniorzy: 1) Schiele (Zakopane) 1 g. 29 m. 24 s. 2) Zamoyski (Zakopane) 1,29,34.

Bieg pań 3 km.: 1) Loteczkowa (Zakopane) 14 34 2, 2) Jolasch (Wiede) 18,33,3. 3) Sedlnicka (Troppauer S. V.).

W biegach brało naogół udział 38 narciarzy: 8 pań i 30 panów.

Po zawodach odbyły się matche hockeyowe w których Opawski Zw. łyżwiarski pobił Spartę praską 3:0, Pötzleinsdorfer S. K. pobił Budapeszteński Klub łyżwiarzy 1:0.

W skokach zdobył pierwsze miejsce w I klasie Wende (C. S. L.) osiągając 41 m. przy jednym upadku, drugie miejsce zajął Mückenbrunn 31 m. bez upadku, trzecie Rozmus 32 m. w tem dwa z upadkiem.

W drugiej klasie przypadło pierwsze miejsce Seydlowi (P. Z. N.), który osiągnął 36 m, w czem jeden z upadkiem.

W zawodach łyżwiarskich święcili znowu trjumfy wiedeńczycy, którzy we wszystkich prawie konkurencjach zajęli pierwsze miejsca.

Jazda sztuczna panów: 1) Dr. Preisecker (Wiedeń) 345 pkt. 2) Poczy (Budapeszt), 3) Forster (Budapeszt).

Jazda sztuczna pań: 1) Reichmann (Wiedeń) 193 pkt. 2) Janota (Opawa), 3) Heckt (Budapeszt).

Jazda parami: Scholz—Kaizer (Wiedeń) 159 pkt., 2) Hoppe wraz z żoną (Opawa), 3) Nemeszowie (Budapeszt).

W międzynarodowym turnieju hockeyowym zajęli niespodziewanie budapeszteńczycy pierwsze miejsce 9 punktami, po pokonaniu drużyny lipskiej 8:0.

DAVOS. Polska drużyna hockeyowa rozegrała zawody poza konkursem z drużyną austrjacką, wzmocnioną Kanadyjczykiem Watsonem i przegrała 13:1. Jedyną bramkę dla Polski strzelił Tupalski.

Sytuacja w Jugosławji

(Od naszego korespondenta).

Białogród, w styczniu 1926.

Rok ubiegły zaznaczył się w dziejach państwa jugosłowiańskiego wydarzeniem pierwszorzędnej wagi politycznej: porozumieniem dwóch największych a zażartą walkę prowadzących stronnictw tego kraju. Jeszcze rok temu, kiedy Stefan Radicz odbywał swoje podróże do Moskwy i innych stolic europejskich, uważany za zwolennika bolszewizmu i za sprawcę stanu, — nikt by nie uwierzył, że porozumienie jego z premjerem Pasiczem leży pomimo wszystko w sferze możliwości. Kierowani przez Radicza chłopi kroaccy nietylko nie brali dotychczas udziału w rządzie, ba! — nawet bojkotowali parlament i gotowali się do czynnych wystąpień. Ale przywódca kroacki wrócił z zagranicy z nieco zmienionym światopoglądem: zamiast rewolucji — przetorsował „pakt zgody narodowej", który został zawarty w lipcu r. z.

Stefan Radicz piastuje w gabinecie dawnego swego antagonisty, a obecnie sojusznika, (przywódcy wielkiej partji serbskiej „narodowych radykałów"), Pasicza — jedną z najważniejszych w chwili obecnej tek, tj. tekę oświaty. Unifikacja kraju wymaga długiego jeszcze czasu, — lecz przedewszystkiem świadomej i celowej polityki oświatowej. Ponieważ Kroaci zarzucali często Serbom, że nie znają dostatecznie historji i tradycji kroackiej, Radicz polecił we wszyskich szkołach zwrócić baczniejszą uwagę na konieczność równomiernego traktowania dziejów wszystkich narodów królestwa S. H. S., w szczególności zaś nakazał wprowadzić specjalny kurs historji panowania króla Tomisława, którego polityka, jako dążąca do zespolenia Serbów, Kroatów i Słoweńców, stanowić ma wzór dla młodego pokolenia.

Kwestja ustroju pozostała nadal otwarta. Radicz jest przeciwnikiem monarchji i najszczerszym republikaninem. Uznał jednakże, że należy zaprzestać walki z konstytucją i rozstrzygnięcie problemu ustrojowego pozostawić czasowi. Jest to jedno z najważniejszych ustępstw Radicza. Być może, że wkrótce okaże się, iż dalszy udział w rządzie natrafi na poważne trudności i członkowie grupy Radicza będą musieli wycofać się z gabinetu. Nie ulega jednak wątpliwości, że partja chłopów kroackich stała się już normalną grupą parlamentarną, która może oscylować na prawo i na lewo, próbować różnych kombinacyj i konstelacyj, ale nie posunie się poza granice lojalności wobec własnego państwa.

A jak wygląda dzisiejsza opozycja jugosłowiańska? Stan jej jest nogół opłakany. Składa się ona z tylu najróżniejszych grup, różniących się religją, językiem, pozycją gospodarczą i.. temperamentem, że o jakiejś solidarnej akcji nie może być mowy. Najpoważniejszą grupę stanowią demokraci ze swym przywódcą Davidovic'em, którzy są zwolennikami taktyki spokojnej. Ludowcy słoweńscy boją się Radicza, uchodzącego za antyklerykała. Lecz czyż mogą się połączyć z demokratami, którzy mandaty swoje zawdzięczają właśnie antyklerykałom? Muzułmanie bośniaccy opierają się na zamożnym elemencie mahometańskim i muszą wyrzec się wszelkich sojuszów w obawie utraty wpływów. Pomiędzy Pribicevic'em, przywódcą „demokratów niezależnych", a Davidovicem istnieje antagonizm osobisty, paraliżujący wszystkie próby zjednoczenia pokrewnych obozów. Innych grupek, jak Trumbica, czy secesjonistów kroackich nie ma co brać pod uwagę. Jak z tego widać, opozycja jugosłowiańska nie posiada narazie na tyle sił i prestige'u, iżby można jej przyznać jakieś poważniejsze szanse wpływu na losy państwa.

D'Annunzio chce zostać mnichem - w celi bardzo kosztownej

Kabotynizm wielkiego poety.

Przed dwudziestu kilku laty odwiedził Gabrjel d'Annunzio zapadły jakiś klasztor w okolicy Ferrary, który ongiś służył jako szpital dla trędowatych. Podczas swych odwiedzin miał poeta wizję, którą opisał w swojej powieści p. t. „Le faville del Maglio" (Iskry młota). W tej wizji ujrzał siebie d'Annunzio jako mnicha; pięć świętych kobiet podaje mu symbole rezygnacji z radości tego świata, a mianowicie sandały, włosiennicę, kubek drewniany i inne przedmioty. Dary te miały wedle poety być środkami leczniczemi przeciwko trądowi. D'Annunzio ślubował wtenczas przepędzić resztę swego życia jako trędowaty w zupełnem opuszczeniu, w odosobnionej celi klasztornej. I oto teraz zdecydwał się spełnić swój ślub, ale uczynił to w sposób kabotyński, nie licują cy wcale z charakterem całej wizji.

Jak wiadomo, otrzymał d'Annunzio od rządu włoskiego nad jeziorem Garda wspaniałą willę, którą przed wjną wybudował dla siebie sławny uczony niemiecki H. Thode. Świeże są jeszcze w pamięci wszystkich artykuły znanej duńskiej pisarki Karin Michaelis, piętnujące to bezprzykładne przywłaszczenie sobie obcej własności i nie dżentelmeńskie postępowanie wobec wdowy po uczonym niemieckim, który zasłynął jako historyk Florencji. Otóż w tej willi d'Annunzio rozszerzył jeden pokój wychodzący na ogród, a adaptacje te poruczył znakomitemu architekcie Maroniemu. Pokój ten przemienił w celę klasztorną. „Przemienił" to właściwie wyrażenie nieodpowiednie, bo możnaby się ściśle wyrazić, że nazwał go celą klasztorną. Poprosł mianowicie młodego weneckiego malarza Guida Cadoriego, by dokonał tego cudu przemiany. Artysta wywiązał się ze swego zadania w sposób zadawalający.

Gdy wstępuje się do „pokoju czystych marzeń" — tak bowiem d'Annunzio się o nim wyrazu — widzimy obraz św. Franciszka z Asyżu, podnoszącego klęczącego u jego stóp trędowatego, który ma rysy twarzy d'Annunzia. Obraz, oświetlony dwoma wspaniałymi kandelabrami z weneckiego szkła, wisi w alkowie nad wąskiem łóżkiem. Na stropie pokoju widzimy pięć świętych postaci, które przyśniły się w tej wizji d'Annunziemu. Posadzka tego pokoju przykryta jest czarnym aksamitem, na którym spoczywają kosztowne perskie dywany. Ściany są pełne płaskorzeźb, które przedstawiają czterech archaniołów i cztery żywioły.

Każdy z tych obrazów jest prawdziwem arcydziełem, a całość jest dla poety bardzo charakterystyczną. Nad drzwiami jest jeszcze obraz Chrystusa, któremu Magdalena maści nogi. Urządzenie wewnętrzne tego pokoju jest nadzwyczajnie kosztowne. Dużo tysięcy lirów wydał poeta, by uczynić zadość swej zachciance. Pokój jest prawie zawsze zmknięty a klucz trzyma poeta zawsze przy sobie. D'Annunzio wchodzi do tej kosztownej celi klasztornej, by tam odprawić nabożeństwo. Po śmierci mają tam spocząć jego zwłoki.

ŻYD ZWYCIĘZCĄ MISTRZA BOKSU NIEMIECKIEGO. W czasie berlińskich zapasów bokserskich członek towarzystwa sportowego „Makkabi" w Berlinie Friedländer odniósł sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem boksu niemieckiego, Klempesu (Herps). Friedländerowi udało się pokonać swego przeciwnika już w trzeciej rundzie, oraz poturbował go tak dotkliwie, że jedynie dzwonek jury zdołał go uratować od ostatecznej klęski. Zwycięstwu Friedländera przypisują w tamtejszych żydowskich sferach sport. szczególne znaczenie, ponieważ jest to pierwszy wypadek, ażeby członek Makkabi zwyciężył boksera niemieckiego.

Przepowiednie pani Deux Thebs na rok 1926

Ciekawość jest, jak powszechnie wiadomo, pierwszym stopniem do... porad wróżbiarskich. Odwieczny lęk przed zrządzeniami „ślepego" losu gna do „jasnowidzących" proroków, kabalarek, grafologów, chiromantek itd. nietylko kucharkę, niespokojną o stałość uczuć bliskiego jej sercu strażaka, ale i niejedną koronowaną głowę, niepewną wiernopoddańczych uczuć spłacającego listę cywilną ludu.

Wielkie nakłady osiągają zarówno rozbrajające naiwne senniki, jak i pytyjsko — tajemnicze almanachy.

Zeszłoroczne przepowiednie polityczno- społeczne pani Deux- Thebes sprawdziły się w dużej mierze, zapewniając słynnej paryskiej wróżbiarce duży rozgłos. Zachęcona tem powodzeniem ogłasza ona swoje horoskopy na rok 1926, które naogół niestety brzmią raczej pesymistycznie. „Przeżywać będziemy w dalszym ciągu okres wielkiej pokuty, której bliskiego końca jeszcze bynajmniej nie widzę", ostrzega melancholijnie pani Deux- Thebes. Francję czekają głębokie wstrząsy wewnętrzne: rozwiązanie parlamentu, gorączka zaciekłej walki wyborczej.

„Ulica przedstawia wygląd ponury, widzę na niej krew i błoto". Zaburzenia przyjmą tak ostrą postać, że tylko kosztem znacznych ofiar oraz dzięki rozsądkowi narodowemu uda się je uśmierzyć. Nie wiadomo, czy na długo.

Dyplomacja francuska będzie zmuszona czynić wielkie wysiłki, by, nie bacząc na wyniki Locarna, uniknąć nowych, potężnych starć międzynarodowych. I Anglji również grożą poważne komplikacje wewnętrzne o charakterze socjalnym „dzięki podstępnej agitacji obcego mocarstwa, podejrzywanego nie jednokrotnie o wrogie zamiary". Zwalczać ona będzie musiała liczne i poważne powstania w kolonjach, zwłaszcza w Afryce Południowej oraz w Indjach. „Widzę potoki krwi wokół Świętego Miasta. Pożary niszczą świątynie huk armat rozbrzmiewa w spokojnych dotychczas miastach". Imperjum Brytyjskie zadrży w swoich posadach. Pani Deux- Thebes daje radę, która może być cenną dla naszych czarnogiełdziarzy: „Kto ma funty angielskie, niechaj-że szybko się ich pozbędzie, gdyż kurs ich spadnie znacznie".

Niemcy przeżyją w 1926 roku dwa zamachy stanu — pierwszy o charakterze wybitnie reakcyjnym, drugi natomiast będzie miał pozornie wszelkie cechy przewrotu lewicowego.

Rosji przepowiada pani Deux- Thebes sensacyjne wydarzenia w połowie bieżącego roku. Na czele ruchu powstańczego stanie wódz, który w pożodze morderczych walk złamie dyktaturę bolszewicką.

Obywatele Stanów Zjednoczonych doczekają się prawa bezkarnego upijania się w lokalach publicznych.

Przepowiednie pani Deux-Thebes będzie można poddać szczegółowej i bezstronnej ocenie w... 1927 roku. Trochę cierpliwości!

NADESŁANE.

[illegible] redakcya nie odpowiada.

Członkowi - założycielowi p. Abrahamowi Beriszowi Wolfowi, z okazji jego zaręczyn gratuluje serdecznie

Stow. „Mizrachi", Wadowice.

Z okazji zaręczyn naszego prezesa p. A. Berisza Wolfa z p. Dosią Grossówną serdecznie gratulują Ceirej Mizrachi i Chaluc Mizrachi Wadowice.

Naszemu koch. koledze B. Wolfowi z okazji jego zaręczyn z p. Dosią Grossówną, składają najserdeczniejsze życzenia wierni koledzy:

Petzenbaum, Jakubowicz, Bronner II., Bronner L., Bracia Wolf, Bracia Löffelholz, Gruszow, Einhorn, Ciner, Wiener, Taifet, Landau.

KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia

II. ZJAZD ŻYD. AKAD. INSTYTUCYJ SAMOPOMOCOWYCH.

Komisja wyborcza środowiska krakowskiego komunikuje:

1) Ilość mandatów, przypadających na środowisko krakowskie ustala się na 14. (Art. X. ord. wyb.)

2) Przypomina się, że termin wnoszenia list kandydatów upływa dnia 14 bm.

3) Podpisy tego samego wyborcy na różnych listach są wszystkie nieważne.

ZAPOWIEDŹ PODWYŻKI CEN WYROBÓW TYTONIOWYCH

Jak słychać, monopol tytoniowy zamierza ponownie podwyższyć ceny wyrobów tytoniowych o około 20 procent. Jako powód podwyżki podaje się podrożenie surowca zagranicznego.

——o-o——

— **OSOBISTE.** Poseł Dr. Thon, po przebytem zapaleniu gruczołów szyjowych, powraca obecnie do zdrowia.

— **POSIEDZENIE KOMITETU PRZYGOTOWAWCZEGO LIGI DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY** — dziś, we czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Stradom 15.

— **WYPEŁNIANIE DEKLARACJI PRZEZ INWALIDÓW, WDOWY I SIEROTY WOJENNE.** Związek żyd. inwalidów wdów i sierót wojennych w Krakowie zawiadamia, że wszyscy inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne muszą bezzwłocznie wypełnić obecnie deklaracje i potwierdzić przez odpowiednie władze, albowiem Izba skarbowa (wydział emerytur i rent) przystępuje obecnie do wstrzymania zaopatrzenia wszystkim, którzy dotąd nie przedłożyli deklaracji.

— **KREWKI PROFESOR MEDYCYNY.** Donoszą nam o oburzającym fakcie, jaki zaszedł dnia 11 bm. w sali przyjęć prof. Baurowicza specjalisty laryngologa (Grodzka 26). Po zbadaniu córeczki pana A. S. z Jędrzejowa, p. profesor zażądał za wizytę 30 zł, a gdy pan S. co do wysokości żądanej kwoty remonstrował i chciał zapłacić tylko 10 zł. prof. Baurowicz uderzył go dwukrotnie w twarz. Nie wchodzimy w to. czy w samej rzeczy pan S. postąpił słusznie, targując się o wysokość honorarjum z profesorem, jednak napiętnować musimy niesłychaną brutalność lekarza, tembardziej, że widział on przed sobą człowieka biednego.

— **RUCH LUDNOSCI KRAKOWA.** W ciągu miesiąca listopada 1925 r. zawarto w Krakowie małżeństw 177 (w październiku 170), w tem chrześcijańskich 160 (150), żydowskich 17 (20). Urodziło się żywo dzieci 390 (384), ślubnych 310 (299), nieślubnych 80 (85) w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 25 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 212 (201), a dziewcząt 178 (183). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 307 (302) — miejscowych 209 (209), obcych 98 (93). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 170 (154). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (54) choroby organiczne serca (43) i nowotwory (33). Wśród zmarłych było chrześcijan 256 (w październiku 244), a Żydów 51 (58).

— **W ŁAŹNIACH MIEJSKICH** przy ul. Karmelickiej l. 41 i w Podgórzu przy ul. Rejtana l. 4, ceny kąpieli pozostały niezmienione. W roku 1925 z łaźni przy ul. Karmelickiej korzystało 23.630 osób, z łaźni w Podgórzu 15.528 osób. Niskie ceny, specjalne zniżki dla uczniów i słuchaczy uniwersytetu umożliwiają nawet najuboższym korzystanie z łazien

— **OCZYSZCZALNIA MIEJSKA** na Dajworze jest nadal czynną. W roku 1925 korzystało z oczyszczalni 54.740 osób, rekrutujących się głównie z bezdomnych nocujących w Domu noclegowym gminy żydowskiej i w schronisku Br. Albertów. Oczyszczalnia udziela kąpieli tuszowych i przeprowadza dezynfekcję ubrań osób kąpiących się darmo. Nadto każdy kąpiący się otrzymuje mydło do kąpieli bezpłatnie. W roku bieżącym oczyszczalnia będzie przeniesioną na Zabłocie i odpowiednio do coraz większej liczby z niej korzystających powiększoną.

— **Z POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ AEROLOT KOMUNIKUJĄ NAM:** Według doniesień pism codziennych, wszystkie towarzystwa środkowo-europejskie a to: niemieckie, austrjackie, jak i węgierskie wstrzymały na okres zimowy całkowicie ruch na swych linjach. To postanowienie wspomnianych linji, nie odstraszyło jednak Polskiej Linji Lotniczej Aerolot od prowadzenia ruchu na swych linjach w takim rozmiarze jak i w lecie. Z jakiemi trudnościami walczy Polska Linja Lotnicza, niechaj będzie ta okoliczność dowodem, że na najcięższej linji Kraków—Wiedeń, lata się 250 klm. przez terytorjum czesko-słowackie bez żadnych wiadomości meteorologicznych. Dalszemi trudnościami przy obecnym stanie powietrza jak: mgły, śnieżyce, zadymki, deszcze jest brak dotychczas dostatecznie wydoskonalonych technicznych urządzeń, jako to: niemożności zamiany w powietrzu kół na płozy i odwrotnie, brak przyrządów nawigacyjnych, wskazujących położenie samolotu przy przelocie we mgle, chmurach, śnieżycy itp. Mimo to zdołano osiągnąć w linjach PLL, regularność ponad 60 proc. wynoszącą, przy ścisłem zachowaniu przepisów wydanych przez ministerstwo kolei dla eksploatacji zimowej, toteż nieszczęśliwych wypadków nie było.

— **PODROŻENIE TUTEK.** W ostatnich dniach fabryki tutek w Krakowie podniosły ceny swoich wyrobów o 15 procent. Podwyżkę tłumaczą fabryki podrożeniem papieru oraz bibułek, sprowadzanych z zagranicy.

— **PIERWSZA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH** w bież. roku rozpocznie się w poniedziałek, dnia 15 lutego br. w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Losowanie sędziów na tę kadencję odbędzie się dziś, we czwartek pod przewodnictwem prezesa sądu Pelca.

Na lutową kadencję wyznaczonych zostało dotąd 6 rozpraw, z tego 6 o zbrodnię rabunku i 4 o obrazę czci popełnioną drukiem. M. in. oskarżona jest Helena Maślańczuk o zbrodnię rabunku w kantorze Sapirera przy pl. Dominikańskim.

— **SPRAWA ŁASIŃSKIEGO,** b. prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przeciw któremu toczyło się śledztwo o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, znajduje się obecnie w prokuraturze. Jak słychać, wkrótce ma być Łasińskiemu doręczony akt oskarżenia.

— **AFERA SZPIEGOWSKA.** Władze wojskowe aresztowały w jednym z oddziałów korpusu krakowskiego pewnego szeregowca pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Aresztowany osobnik został przewieziony do Krakowa i osadzony w aresztach wojskowych na ul. Montelupich. Afera ta przybiera wielkie rozmiary.

— **NAGŁY ZGON.** Wczoraj około godz. 12'15 zmarł nagle na dworcu osobowym w Krakowie F. rec Schlen, kupiec z Tarnobrzega [illegible] zący około [illegible] lat.

— **DWA POŻARY.** Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, wybuchł ubiegłej nocy pożar, w składzie korali kauczukowych Joela Oppenheima przy ul. Stradom l. 13. Pożar powstał skutkiem pozostawienia ognia w żelaznym piecyku od którego z powodu silnego rozgrzania zajęła się stojąca obok paczka, a następnie pudełka drewniane i paczki z ka

Międzynarodowy Instytut dla współpracy umysłowej



W Paryżu nastąpi dnia 16 bm. otwarcie Międzynarodowego Instytutu dla współpracy umysłowej. Rycina nasza przedstawia salę obrad Instytutu.

Ustalenie opłat metrykalnych

Ministerstwo oświaty ustaliło ostatnio następujące nowe opłaty metrykalne, obowiązujące prowadzących metryki żydowskie na terenie województwa krakowskiego:

Wpis do ksiąg metrykalnych akta urodzin lub zejścia — 2 zł., wpis akta zaślubin — 4 zł., wystawienie metryki urodzin lub śmierci — 4 zł., wystawienie metryki ślubu lub wyciągu familijnego — 6 zł., inne poświadczenia metrykalne — 2 zł.

Dla uniknięcia nieporozumień i sporów ze stronami otrzymali prowadzący metryki polecenie, by powyższą taksę umieścili w kancelarji urzędu metrykalnego na widocznem miejscu. Nadużycia podlegają odpowiedzialności z paragr. 13 i 14 rozporządzenia z roku 1875.

Konferencja w sprawie zatrudnienia bezrobotnych

Wczoraj o godz. 2 popołudniu odbyła się w dyrekcji robót publ. w Krakowie konferencja w sprawie zażegnania bezrobocia na terenie Krakowa i województwa. W konferencji, której przewodniczył dyr. Dudek, wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i wyższych uczelni oraz delegaci ministerstwa robót publ. i ministerstwa oświaty. Przedstawiciele władz warszawskich informowali się o stanie bezrobocia w okręgu krakowskim, poczem ustalono program podjęcia robót budowlanych dla zatrudnienia bezrobotnych. Postanowiono zażądać od rządu 800 000 złotych na najkonieczniejsze budowy gmachów wyższych uczelni, a nadto 3 miljony złotych dla zatrudnienia bezrobotnych w samym Krakowie tylko w dziale architektoniczno-budowlanym.

Z przeszłości aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego

W sprawie aresztowanych dyrektorów Pol. Banku Przemysłowego dowiadujemy się, że dyrektorzy Filippi i Wiliński oraz wicedyrektor tegoż banku Winiarz jeszcze w sierpniu 1924 r. otrzymali dymisję z powodu ujawnenia pewnych niedokładności przez Radę nadzorczą tegoż banku. Dyr. Filippi jako wpływowa osobistość wyjednał u członków Rady nadzorczej, że poprzestano na wytoczeniu dyscyplinarki wszystkim trzem dyrektorom i wydaleniu ich bez emerytury z 3-miesięczną odprawą. Dochodzenia dyscyplinarne dotąd nie zostały ukończone.

Filippi po wystąpieniu z banku objął posadę w jednej z cementowni na prowincji, Wiliński został dyrektorem filji Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, a Winiarz po dłuższem poszukiwaniu zajęcia otrzymał w Banku Gospodastwa Kraj. posadę kontrolora banków prywatnych, które korzystają z gwarancji państwa. W tym charakterze odmówiono Winiarzowi wglądu do ksiąg w jednym z banków poznańskich, zarzucając mu dawniejsze sprawki jako wicedyrektora Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie.

Sędzia śledczy Pelczar przesłuchuje w dalszym ciągu urzędników banku. Wczoraj odbyła się konfrontacja aresztowanych dyrektorów z poszczególnymi świadkami.

ralami. Ogień straż pożarna zlokalizowała. Szkoda wynosi około 3.000 zł.

Wczoraj popołudniu w realności Jana Janikowskiego przy ul. Juljusza Lea l. 96 na Nowej Wsi powstał pożar wskutek wadliwej budowy komina. Ogień zniszczył doszczętnie dach kryty papą. Wezwana straż pożarna zlokalizowała ogień. Szkoda wynosi 3.000 zł.

— WŁAMANIE DO DOGUERJI. Dnia 12 bm. we wczesnych godzinach porannych skradziono z drogerji Franciszka Jacha w Rynku podgórskim przez wybicie szyby w oknie wyroby kosmetyczne wartości 210 zł.

— ZŁODZIEJE I KRADZIEŻE STRYCHOWE. W I. komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej zdeponowano mokrą bieliznę, a mianowicie 1 poszwę białą na pierzynę, 1 prześcieradło białe na łóżko, 3 poszewki z poduszek (jaśków), 1 białą bluzę damską z literami H. P. pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Bieliznę oglądać można w I. komisarjacie w godzinach urzędowych. — Organa ekspozytury śledczej przytrzymały Piotra Romanika (lat 25) z Krakowa, znanego włamywacza za kradzież bielizny ze strychu na szkodę Jadwigi Koszykowej zam. przy ul. Retoryka l. 23 wartości 600 zł. Część skradzionej bielizny, którą zakwestjonowano w posiadaniu Romanika i paserów oddano poszkodowanej, zaś Romanika odstawiono do aresztów sądowych. — Dnia 12 bm. aresztowano na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży z włamaniem do strychu w realności przy ul. Mikołajskiej l. 12 niejakiego Andrzeja Kowalczyka (lat 18) z Krakowa, notowanego już poprzednio za podobne kradzieże. Na strychu tejże realności znajdowała się bielizna, będąca własnością lokatorów wartości 600 zł. Kowalczyka, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie, odstawiono do aresztów sądowych.

— AMATORZY MASŁA. Na szkodę Jana Chmiela, rolnika z Wawrzeńczyc pow. Miechów, skradziono wczoraj w ulicy Mogilskiej z wozu kosz z 28 kg masła deserowego wartości 150 zł.

—o-o—

—o-o—

— PRZEDŚWIT HASZACHAR. Dziś we czwartek dnia 14 stycznia odbędzie się w lokalu związku (Stradom 15) zebranie członków, na którem p. Leopold Rozner wygłosi odczyt n. t.: „Kryzys książki czy literatury hebrajskiej?" Początek o godz. 7'30 wiecz. Goście mile widziani.

—o-o—

—BENEDYKT KLAPHOLZ — RADCĄ OPIEKUŃCZYM. Z Wiednia donoszą nam: Magistrat miasta Wiednia zamianował p. Benedykta Klapholza radcą opiekuńczym (Fürsorge rat) dla biednych II. obwodu. Pan Klapholz rodem z Brzeska mimo młodego wieku zdobył sobie z powodu swej dobroczynności i troskliwości dla biednych ogólną sympatję i poważanie w szerokich sferach społeczeństwa. 23

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

„WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY"

Czwarty wykład red. Dr M. Kanfera, poświęcony przyjaciołom i obrońcom kobiety odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. w „Kollegium Wykładów Naukowych".

Tezy wykładu: Miłość romantyczna. Miłość apollińska i dyonizyjska. Walka między śmiercią a miłością. Stanowisko kobiety w życiu i dziełach romantyków. Nadmiar kobiecości u Schillera. Goethe jako geniusz erotyzmu. Nieudała próba przemiany Goethego w świętego. Apoteoza kobiecości. Piewca niedoli kobiety

—o-o—

— UNIWERSYTET LUDOWY PRZY ŻYD. TOW. OŚWIATY LUDOWEJ ul. Krakowska 23, I. p. — Czwartek 14 bm. o godz. 7: „Powstanie literatury żyd." Ref. Szymon Schmaus. — Piątek 15 bm. o godz. 7: Wieczór Żeromskiego z referatem Dr W. Aleksandrowicza, oraz z udziałem art. dram. Holzer-Rymplowej i p. Orensztejnowej. — Sobota 16 bm. o godz. 2'30: Niewolnictwo starożytne". Ref. Mgr J. Pleszowski. — Niedziela 17 bm. o godz. 7: „Budowa i czynności ciała ludzkiego", część I. (z obrazami świetlnemi i preparatami). Ref. A. Goldschmied.

— REDUTA PRASY odbędzie się, jak wiadomo, dnia 1 lutego br. w salach Starego Teatru. Reduta zapowiada się doskonale, a dochód z niej przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na fundusz dla bezrobotnych. Tegoroczna reduta będzie miała skromne rozmiary, a publiczność bez wielkich kosztów będzie mogła spędzić mile godziny zabawy. Ceny biletów wstępu są bardzo niskie, co udostępni wszystkim sferom branie udziału w tym pięknym tradycyjnym balu.

— COMOEDIA. Oto tytuł nowego tygodnika warszawskiego, poświęconego teatrowi, kinu, muzyce, literaturze itd. Pierwszy numer z 10 bm., czyni żywe i sympatyczne wrażenie. Adres: Warszawa Hoża 18.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Trójka hultajska" (szkolne o 7-mej).
Piątek: „Kobieta..."

OPERETKA

Czwartek: „Tylko dla dorosłych".
Piątek: „Dziewczę w koszulce".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Miłosny szał".
WANDA: „Iwonka".
SZTUKA: „Królowa mody".
UCIECHA: „Dziecko paryskiego bruku".
NOWOŚCI: „Wampiry Warszawy".
REDUTA: „Dziki Cowboy" (Hoot Gibson).
PROMIEŃ: „Markiza Yorisaka".

Wybuch Wezuwiusza



Z Neapolu donoszą o nowym, bardzo silnym wybuchu Wezuwjusza. Na zachodniej ścianie góry utworzył się nowy krater, wyrzucający wielkie ilości lawy. Również na stoku północnym głównego krateru powstał nowy otwór, z którego lawa spływa w kierunku obserwatorjum Wezuwjusza. — Górna rycina przedstawia dymiący Wezuwjusz z ruinami Pompei na przednim planie dolna — obraz krateru, zdjęty z aeroplanu.

RZECZY CIEKAWE.

Jak postępować z warjatami

Adwokatów podobno często odwiedzają warjaci a zwłaszcza warjatki, których trudno się pozbyć. Na to właśnie żalił się swemu koledze, słynnemu adwokatowi paryskiemu, p. Henri Robertowi, jeden z młodszych mecenasów.

— Chce się kolega ich pozbyć? — rzekł mistrz Robert trzeba iść za moją radą. Ilekroć nadchodzi mnie jakiś obłąkany klijent, słucham go cierpliwie, z jak największą uwagą, a potem mówię mu: „Ma pan zupełną rację. Niech się pan uda bez zwłoki do pałacu Elizejskiego i wyłoży swą sprawę prezydentowi republiki. Środek ten jest niezawodny. Pałac Elizejski nie odsyła mi nigdy klijentów przezemnie tam skierowanych!"

Stulecie kołnierzyka

W r. 1825 żona pewnego kowala w małej osadzie angielskiej, chcąc oszczędzić sobie trudu przy praniu koszul męża, uszyła mu sztywne kołnierzyki. O wynalazku, dowiedział się kupiec londyński, Ebenezer Brown, i założył pierwszą fabrykę i sklep kołnierzyków w Londynie. Odtąd sztywny kołnierz wszedł w modę i stał się obowiązkową ozdobą stroju gentlemana.

Jest to jedna z wersji o narodzinach kołnierzyka. Istnieje ich bowiem więcej.

„Rycerz zielonej ostrogi"

Tytuł ten nadano w Marokku generalnemu rezydentowi Francji, p. Steeg. A oto dlaczego: od chwili wstąpienia p. Steega na ziemię marokańską, otworzyły się upusty niebieskie i deszcz upragniony przez ludność, nie przestaje lać ani na chwilę.

W Marokku zaś istnieje legenda o rycerzu zielonej ostrogi, któremu wystarczy uderzyć obcasem w ziemię, by wytrysnęły ożywcze zdroje wody.

Order pokoju

Krzyżem Legji Honorowej nagrodzony został kapral rezerwy wojsk francuskich, Pierre Sellier. Przyznano mu krzyż z tej racji, iż w r. 1918 jako sygnalista dał pierwszy hasło: „Wstrzymać ogień" w chwili, gdy pełnomocnicy niemieccy przekraczali linje francuskie.

17,658.491 samochodów

Według ostatnio opublikowanych cyfr, w Stanach Zjednoczonych zarejestrowanych jest 20,200.000 wozów samochodowych, z czego 17,658.491 wozów pasażerskich. Nowy Jork posiada półtora miljona wozów, Kalifornja 1,444,000, Ohio 1,400,000, Pensylwanja 1,357,000, a Illinois 1,266,000 samochodów.

Z giełdy

Giełda krakowska z 13 bm. (w nawiasach kursy z 12 bm.): Pol. Tow. Handl. 0.19 (0.19), Pharma 0.68, Żegluga Polska 0.05, Zieleniewski 9.5 (9.75—9.5), Parowozy 0.20—0.22 (0.21), Górka 7.20, Polska Nafta 0.20 (0.21), Krakus 0.17—0.18, Chodorów 5.50—5.55 5(.50), Chybie 4.10—4 (4.20), Piasecki 1.30—1.37 (1.30).

Dolar nieoficjalnie nieco mocniejszy niż wczoraj wieczorem, płacono za niego 7.15—7.35.

Giełda lwowska, 13. 1. Hipoteczny 0.45, 0.46, 0.47, Browary 7.60, 7.75, 7.70, Chodorów 5.85, 5.90, 5.95, Chybie 4, 4.10, Gazolina 1.40, 1.30, Oikos 0.85, Tespy 3.25.

Giełda warszawska z dnia 13 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja — — Holandja 280.80, Londyn 28.92, Nowy Jork 6.98, Paryż 2 14, Praga 20.67, Szwajcarja 136.94 Wiedeń 98.25 — Włochy — —,

Akcje: Bank Małopolski Kraków — — Bank Przemysłowy Lwów 0.11, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—, Lilpop 0.40, Wild — — Cegielski 0.20, Parowozy 0.2., Zawiercie 6·— Żegluga — — Polska nafta — — Siła i światło 0.19, Chmielów 0.2 Starachowice 0.95 Pociask 1.10, Zieleniewski 9·—, Żyrardów 7.4 Chodorów 5.45

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 31½, 6% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 64·—, w złotych 12·—, pożyczka kolejowa 119

* * *

Giełda wiedeńska z dnia 13 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28 25, Belgrad 12 3, Berlin 1689, Bruksela 32 8, Budapest, 99.3, Bukareszt 317, Chrystjanja 144 , Kopenhaga 17540, Londyn 344 , Madryt 100 0, Medjolan 2 9, Nowy Jork 709.5, Paryż 26 6 Praga 2101, Sofja 450 Sztokholm 189 5 Warszawa. 9 5 — 9 5, Zurych 1 — dolary 712 —, belgijskie —, bułgarskie 4 7, duńskie —, marki niemieckie 16880, angielskie 3440, jugosłowiańskie 1250, norweskie —, polskie —, rumuńskie 321, szwedzkie — —, szwajcarskie 136·69, hiszpańskie — —, czeskie 20·94 węgierskie 99·37, tureckie — —

Akcje: Zieleniewski 101 , Silesja — —, Fanto 128 Gal. Karpaty 8 , Galicja 6 , Siersza 13, Bank Małopolski — —, Bank Hip. 37 Tepege —,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 17 renta lutowa 28 losy tureckie 605, Bodenkredit 189 austr. zakł. kred. 1 koleje austr. 335

* * *

Zurych, 13. 1. Nowy Jork 5.17 5/8, Londyn 25.14 1/8 Paryż 19.56, Wiedeń 72.90 1/4, Praga 15.33 1/4, Włochy 20.89 i pół, Belgja 23.48 3/4, Budapeszt 72.45, Holandja 208.07 i pół, Bukareszt 234. Berlin 123.23 3/4, Belgrad 9.16.

Nowy Jork, 13. 1. **Warszawa 12.50**, Londyn 485 11/16, Paryż 375 Wiedeń 14.06, Prag 296 1/4, Włochy 403 3/4, Belgja 453 3/4, Budapeszt 14.06, Szwajcarja 19.32, Helsingfors 252, oSfja 72.50, Holandja 40.18, Oslo 20.36, Kopenhaga 24.87, Sztokholm 26.77, Hiszpanja 14.19, Bukareszt 45.12, Berlin 23.81 Belgrad 177 1/4.

Krwawe zajście w Tokio

Spowodował je nietaktowny dyplomata brazylijski.

Tokio. 12 stycznia (PAT) Prasa tutejsza podaje opis krwawego zajścia, jakie się rozegrało 8 bm. na ulicach miasta. Na jednej z głównych ulic zebrał się wielki tłum publiczności, oczekującej przejazdu regenta wraz z orszakiem. W tłumie tym przypadkowo znajdował się ambasador brazylijski, który właśnie w chwili, gdy regent już nadjeżdżał, pragnął przejść przez jezdnię. Zatrzymany przez policjanta i osoby z pośród publiczności, zareagował czynnie, wskutek czego wywiązała się bójka, w następstwie czego nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych, przyczem kilku policjantów odniosło rany.

Koła konserwatywne wywierają obecnie nacisk na rząd w tym kierunku, aby zażądał od rządu brazylijskiego natychmiastowego odwołania ambasadora, gdyż zachowanie się jego jest uwłaczające dla japońskiego domu cesarskiego. Rząd japoński pragnie w każdym razie uniknąć wszelkich konfliktów dyplomatycznych.

Premjer rumuński Bratianu



Jak doniosły telegramy, rząd rumuński uznał za stosowne ogłosić stan oblężenia w niektórych okręgach, gdzie rozwinęła się silna agitacja skierowana przeciw rządowi za jego stanowisko wobec b. następcy tronu księcia Karola. Ruch antyrządowy w Rumunji zwraca się przedwszystkiem przeciw premjerowi Bratianu, którego podobiznę zamieszczamy powyżej.

Zbliżenie czeskosłowacko - włoskie

Przeciw Węgrom

Praga, 12 1. PAT. „Veczer", organ agrarjuszy, wypowiada się za sojuszem włosko czechosłowackim którego konieczność, zdaniem dziennika, uzasadniona jest przez skandal węgierski. Obu bowiem państwom zagraża tosamo niebezpieczeństwo. „Prager Presse" podzielając powyższy punkt widzenia, zaznacza, że oficjalna polityka czechosłowacka ożywiona jest temi samemi wytycznemi. Veczer powtarza właściwie to co od dłuższego już czasu stało się treścią rozważań oficjalnych sfer obu państw.

—o-o—

Jak przysięgali fałszerze węgierscy?

Z Budapesztu donoszą:

Pisma zamieszczają tekst przysięgi, którą odbierał od fałszerzy banknotów biskup polowy Zadravecz, celem utrzymania całej sprawy w tajemnicy.

Rota przysięgi brzmi:

„Przysięgam na żywego Boga, na Jego Jedynego Syna i na Marję Matkę Jego, utrzymać działalność moją w tajemnicy. Gdybym złamał przysięgę niechaj dusza moje będzie potępiona, niebo dla mnie zamknięte, a ziemia niechaj nie przyjmie mego ciała".

—o-o—

Fałszerze banknotów dynarowych jeszcze nie schwytani

Białogród, 12 1. PAT. Główni sprawcy fałszerstwa banknotów dynarowych nie zostali jeszcze aresztowani. Szef służby bezpieczeństwa Lazicz, który prowadzi obecnie dochodzenia w Berlinie wpadł podobno na trop osobistości, które finansowały akcję fałszowania banknotów.

FINANSE

KURSY AKCJI W NIEMCZECH W POCZĄTKU STYCZNIA 1926. Według danych statystycznych ogłoszonych przez jeden z wielkich banków berlińskich na giełdzie berlińskiej w początku stycznia br. 90.02 proc. akcji notowanych na tej giełdzie kształtowało swe kursy poniżej równi z końca grudnia. Notowania 46,4 proc. ogólnej ilości akcji odbywały się na poziomie poniżej 50 proc. ich wartości nominalnej. Zaledwie 9, 8 proc. utrzymywało się powyżej ich parytetu. W początku stycznia 1925 r. zaledwie 1 proc. ogólnej ilości notowanych akcji posiadało kurs powyżej 50 proc. wartości nominalnej.

Misję utworzenia gabinetu Rzeszy otrzymał dr. Luther

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 13 1. (D) Z Berlina donoszą: Prezydent Rzeszy Hindenburg powierzył dziś misję utworzenia gabinetu b. kanclerzowi dr Lutherowi. Dr Luther misję przyjął i bezzwłocznie przystąpił do rokowań z przedstawicielami stronnictw. Dr Luther oświadczył dziennikarzom, że gabinet swój zamierza oprzeć o niemiecką partję ludową, centrum i partję demokratyczną. Liczą się z tem, że usiłowania dra Luthra zakończą się pomyślnym rezultatem.

W kołach politycznych podają, że przypuszczalnie skład gabinetu dra Luthra będzie się przedstawiał w sposób następujący: prezydjum: dr Luther, sprawy zagr. — Stresemann (niem. partja ludowa), sprawy wewnętrzne — Koch (demokata), finanse — dr Reinhold, obecnie minister skarbu w Saksonji, sprawiedliwość — Marx (centrum), obrona krajowa — Gessler, praca — Braun.

Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu gabinet dra Luthra przedstawi się parlamentowi.

Konferencja rządowa w sprawie bezrobocia w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 1 Sin. Dziś odbyła się konferencja przy udziale premjera Skrzyńskiego, ministrów Zdziechowskiego Ziemięckiego, komisarza rządowego m. Krakowa Ostrowskiego, posłów Marka, Bobrowskiego i sen. Englischa o sytuacji w górnictwie i bezroobciu w Krakowie.

Projekty finansowe Doumera

Paryż, 13 1. (K) Mimo, iż już dwa projekty finansowe Doumera zostały odrzucone przez komisję parlamentu, przeważa opinja, że w sprawie projektów sanacyjnych rządu dojdzie do kompromisu.

Fałszerze portugalscy

Lizbona, 13. 1 PAT. Karol Marang i Józef Reis jedni z głównych fałszerzy banknotów portugalskich zostali aresztowani wczoraj w Hadze na polecenie rządu portugalskiego. U Maranga znaleziono kufry z fałszywemi bnaknotami wartości 12 milj. dol. Silnie podejrzany i przez policję poszukiwany jest tutaj były minister handlu Nuno Simoes.

Lizbona, 13. 1 PAT. Policja aresztowała byłego posła i ministra handlu Simoesa, który wmieszany jest w sprawę fałszywych banknotów.

Najbliższa konferencja małej ententy

Białogród, 13. 1 PAT. „Prawda" donosi: Według dawniejszych wiadomości sądzono że spotkanie się ministrów zagranicznych małej ententy nastąpi przed marcem, ponieważ jednak mandat parlamentarny Rumunji upływa już w marcu będzie spotkanie to przyspieszone. Jak się wspomniany dziennik dowiaduje, zjadą się trzej ministrowie zagraniczni dna 20 lutego. Miejsce spotkania nie jest jeszcze definitywnie ustalone. Sądzą, że odbędzie się ono w Raguzie albo w Veldes.

Socjaliści niem. przeciw wielkiej koalicji

Berlin, 13 1 PAT. Frakcja socjalno-demokratyczna w Reichstagu na posiedzeniu swojem, które trwało od godziny 17 do 21 powzięła rezolucję, w której oświadcza, że nie widzi podstawy do tworzenia nowego rządu, opartego na podstawie wielkiej koalicji. Jak donoszą z kół parlamentarnych, postanowienie to zostało przyjęte dużą większością głosów.

Powstanie w Brazylji

Londyn, 13. 1 PAT. Donoszą tu o wybuchu rewolucji w Brazylji. W stanie San Paolo dwa bataljony wojska regularnego walczą z powstańcami. Władze nie wierzą w powodzenie powstania.

Tego jeszcze brakowało!

Fałszywe banknoty dolarowe.

Budapeszt, 13. 1 PAT. Tel. Comp. Nowojorski Federal reserve Bank nadesłał do Banku narodowego węgierskiego zawiadomienie, że w ostatnim czasie pojawiła się w obiegu znaczniejsza ilość fałszywych banknotów dolarowych, pismo podaje dokładny opis tych banknotów. Bank węgierski przesłał swoim filjom ostrzeżenie przed przyjmowaniem tego rodzaju banknotów.

Sprawa biskupa Zatraveca

Budapeszt, 13. 1 PAT. Protokół zeznań biskupa Zadraveca został przesłany władzom sądowym wojskowym, które uznały się za niekompetentne i przekazały sprawę sądom cywilnym.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7